

PROF. DR. TADEUSZ HILAROWICZ.

UWAGI NAD TECHNIKĄ KONSTRUKCYJNĄ POLSKICH USTAW I ROZPORZĄDZEŃ ADMI- NISTRACYJNYCH.

Skomplikowane życie współczesne wymaga fachowości jak najdalej posuniętej na każdym polu. Ta uwaga ogólna może mieć pełne zastosowanie i do «sztuki ustawodawstwa», czyli układania norm prawnych ogólnych, które stanowią później podstawę codziennego życia prawnego. Najmniejszy błąd, nieścisłość lub niedokładność w normach prawnych powoduje następnie tysiączne wątpliwości i komplikacje przy ich praktycznym zastosowaniu i mści się w ten sposób wielokrotnie. Z tego wynika, że technika konstrukcyjna norm prawnych wymaga szczególnej pieczołowitości i specjalnego zjawstwa.

Na tle stosunku konstruktorów norm prawnych do tych, którzy je później mają zastosowywać w praktyce, powstają komplikacje specyficznej natury. Oto zdarzyć się może, że autorowie projektów odnośnych norm prawnych, tudzież członkowie ciała ustawodawczego, które te normy uchwalają, nie zdają sobie w całej pełni sprawy ze ścisłego prawniczego znaczenia poszczególnych wyrażen, z prawniczych konsekwencji uczynionych odróżnień i t. p. Natomiast ci, którzy te normy w praktyce stosują, muszą, trzymając się reguł interpretacyjnych i prawniczego znaczenia odnośnych wyrażen, wysnuwać z nich wszelkie konsekwencje, z których autorowie może nawet sobie nie zdawali sprawy.

Dlatego też nigdy nie mogą być uważane za zbędne lub przesadne jakiegokolwiek zarządzenia i środki, mające na celu doprowadzić technikę konstrukcyjną ustawodawstwa do stanu możliwie najdoskonalszego, a w szczególności, aby projekty ustaw wchodziły do ciała ustawodawczego opracowane jaknajlepiej z punktu widzenia prawniczego. Prawda, że zmiany, dokonane przez ciała ustawodawcze, mogą w pewnych kierunkach doskonałość prawniczą takiego projektu nadwyrężyć, jednakowoż pierwotny projekt, jako taki, jest w każdym razie podstawą zasadniczą.

To samo, co ustaw, dotyczy także rozporządzeń. Rozporządzenia, jako wydawane przez władzę administracyjną, mogą pod względem techniki konstrukcyjnej być doprowadzone do jeszcze większej doskonałości niż ustawy, bo nie ulegają już przypadkowym często i różnemi ubocznymi względami podyktowanym zmianom w drodze parlamentarnej. A przy konstrukcji rozporządzeń odgrywa rolę przedewszystkiem wzgląd na ich stosunek do ustaw, na podstawie których zostają wydane, co wymaga szczególnej biegłości, poczucia legalności i wysoce rozwiniętego zmysłu prawniczego.

O ile chodzi o t. zw. ustawodawstwo sądowe (prawo cywilne i karne, procedura sądowa cywilna i karna), należyty poziom tegoż pod względem techniki konstrukcyjnej jest zapewniony przez istnienie Komisji Kodyfikacyjnej. Natomiast o ile chodzi o ustawodawstwo w dziedzinie prawa administracyjnego, tudzież o wydawane na tem polu rozporządzenia, to wykazują one liczne wadliwości, przyczyną tego jest z jednej strony brak w poszczególnych ministerstwach odpowiednich specjalistów o najwyższych kwalifikacjach w dziedzinie ustawodawczej techniki konstrukcyjnej, z drugiej zaś wadliwa często organizacja pracy wewnętrznej, przy której nawet istniejący w tym kierunku specjalnie uzdolnieni i kwalifikowani urzędnicy, zajęci robotą bieżącą, nie są w stanie w całej pełni oddać się pracy legislacyjnej.

Słusznie *W. L. Jaworski*, «Trybunał Konstytucyjny» (Ankieta o Konstytucji, Kraków, 1924, str. 57) zaznacza: «Rząd wypracowuje szereg projektów ustaw i wydaje przeróżne rozporządzenia. Wprowadzie projekty ustaw przechodzą przez Radę Ministrów (o rozporządzeniach nie można tego powiedzieć), a jednak Rada Ministrów musiałaby bez przerwy dniami i nocami odbywać posiedzenia, aby te projekty naprawdę przestudjować. Dzieje się wskutek tego, że między poszczególnymi ministerstwami niema jedności i jednolitości. Nietylko w poszczególnych instytucjach i postanowieniach, ale także w tendencji, w tem, co się nazywa polityką legislacyjną, często zauważyć można rozbieżność».

Poniżej zamieszczamy próbę zestawienia najważniejszych wadliwości, z jakimi, o ile chodzi o technikę konstrukcyjną, spotykamy się w naszych ustawach z dziedziny prawa administracyjnego i rozporządzeniach na tem polu wydawanych.

Wywody, stojące poza sferą prawa.

Jedną z kardynalnych zasad nowożytnej techniki ustawodawczej jest, aby w ustawach i rozporządzeniach nie zamieszczać takich wywodów i uwag, które nie mają charakteru przepisów prawnych.¹⁾

Np. ustawa z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich (Dz. U. R. P. Nr. 72, poz. 494) zawiera «wstęp», mówiący między innymi o tem, że zadaniem szkół akademickich jest «służyć nauce i Ojczyźnie», że mają «przewodniczyć na drodze poznawania tej prawdy przez młodzież akademicką, a przez nią rozpo-

¹⁾ Por. *Wach*, Legislative Technik (Vergleichende Darstellung der deutschen und ausländischen Strafrechts. Allgemeiner Teil VI. Band, Berlin 1908. (str. 1): «Ein Gesetzbuch ist ein eigenartig Ding. Es will nicht belehren oder unterhalten, nicht unsere Erkenntnis der Welt und unseren Selbst fördern, es ist nicht ein Werk der Wissenschaft, das Aufschluss gibt über das, was ist, es will wohl verstanden sein, aber es wendet sich nicht an unseren Verstand, noch an unser Herz, vielmehr an den Willen».

wszechniac ją wśród całego narodu polskiego w imię zasad, przyświecających moralnemu i umysłowemu doskonaleniu się rodzaju ludzkiego», a w końcu, że «w ten sposób szkoły akademickie mają spełniać jaknajwierniej to szczytne zadanie, które już przed wiekami wskazał najstarszej z nich jej założyciel, król Kazimierz Wielki, życząc jej, aby była nauk perłą, aby wychowywała ludzi przeczornych i dojrzałego sądu, cnotą zdobnych i w naukach biegłych, a zarazem, aby stała się krynicą umiejętnej wiedzy, z której mogliby czerpać wszyscy».

Takie wywody, jako pozbawione jakiegokolwiek momentu prawnego, w ustawach nie powinny mieć miejsca.

Określenia czysto teoretyczne.

Unikać należy używania w ustawach określeń czysto teoretycznych, wymagających dopiero wyjaśnienia naukowego, — w tych wypadkach, w których zupełnie możliwym byłoby określenie prostsze. Słusznie np. prof. *Krzymuski* podniósł to w odniesieniu do użytego w Konstytucji wyrażenia «dekoncentracja».

Krzymuski (Ankieta o Konstytucji, Kraków 1924, str. 144.) zaznacza: «Artykułowi 66 zarzucam, że grzeszy przeciwko regule *lex imperet, non disputet*. Nie do ustawodawcy należy operowanie konstrukcjami teoretycznymi. Zasada dekoncentracji jest koncepcją naukową, wyrażającą pewien system budowy administracji państwowej. Rzeczą ustawodawcy jest podać istotne znamiona mającej odpowiadać jego woli organizacji władz administracyjnych, pozostawiając profesorowi wyrokowanie o tem, czy organizacja, nacechowana owemi znamionami, opiera się lub nie na zasadzie dekoncentracji. — Wolałbym więc, aby zamiast niezrozumiałego nawet dla wielu prawników wyrażenia: «W organizacji administracji państwowej przeprowadzona będzie zasada dekoncentracji», mieścił się w art. 66 następujący tekst: Wydawanie decyzji w sprawach administracyjnych, należących do wydziału każdego ministra, poruczać należy w granicach określonych ustawami różnym, odnośnemu ministrowi podległym, urządcom administracyjnym».

Niebaczne szafowanie pojęciami.

Również należy unikać w konstrukcji ustaw i rozporządzeń administracyjnych tego, co możnaby nazwać nieścisłym i lekko-myślnym szafowaniem pojęciami prawnymi, bez należytego zdawania sobie sprawy z ich ścisłego, specyficznego znaczenia. Dotyczy to również takich dodatków, jak «i t. d.» «i t. p.», które dla prawnika nie mogą uchodzić za użyte przypadkowo ani też za stylowe ozdoby, ale które muszą być brane najpoważniej pod uwagę. I tak np. art. 22 rozporządzenia wykonawczego Rady Ministrów z dnia

13 listopada 1919 r. do ustawy tymczasowej z dn. 2 sierpnia 1919 r. o organizacji władz administracyjnych drugiej instancji (Dz. U. R. P. Nr. 90, poz. 490.) brzmi: «Wojewoda może z urzędu znieść lub zmienić wszystkie sporne z obowiązującymi przepisami lub z interesami dobra powszechnego rozporządzenia, rozstrzygnięcia, decyzje, orzeczenia, zarządzenia i t. d. władz, urzędów i organów mu podległych, o ile przez to nie zostaną naruszone prawa osób trzecich legalnie nabyte».

Wyliczenie to czyni wrażenie niebacznego wyliczenia szeregu pojęć różnorodnych aktów administracyjnych, bez należytego zdawania sobie sprawy z tego, co te wyrażenia mają właściwie oznaczać.

Nauka administracji zastanawia się nad pojęciem «orzeczeń» i «zarządzeń» administracyjnych, w szczególności nad wzajemnym stosunkiem tych dwóch pojęć do siebie, tudzież nad stosunkiem «orzeczeń i zarządzeń», razem wziętych, do innych, pozostałych aktów administracyjnych ze względu na postanowienie ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym, która dozwala na zaskarżenie przed nim «orzeczeń i zarządzeń». Natomiast wyliczenie powyższe, na równi z «rozstrzygnięciami» i «decyzjami» i z dodatkiem «i t. d.», dowodzi, że nie zastanawiano się bliżej nad znaczeniem tych pojęć.

Brak należytej definicji.

Ustawodawstwo administracyjne nie zawsze jest w stanie podać dokładnej definicji. Przeciwnie, niejednokrotnie ustawodawca może podać tylko określenia ogólne, odwołując się w ten sposób niejako do pojęć przeciętnych. Dotyczy to zwłaszcza tych wypadków, w których odnośna definicja nie jest jeszcze tak dojrzała, aby ustawodawca mógł ją podać jako nie podlegającą wątpliwości, np. w ustawie z dnia 3 sierpnia 1922 r. o Najwyższym Trybunale Administracyjnym (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 600), art. 3 punkt b: «sprawy, w których władze administracyjne uprawnione są do rozstrzygania według swobodnego uznania...» W ustawie trudno rzeczywiście dać definicję swobodnego uznania.

Ale z drugiej strony starać się należy, aby w tych wypadkach, w których definicja jest możliwą, nie zaniedbywać jej umieszczenia w ustawie, względnie w rozporządzeniu. I tak np. ustawa z dnia 2 grudnia 1921 r. Dz. U. R. P. N. 105, poz. 763 o ustroju i zakresie działania Izby Lekarskich, postanawia w art. 2 ustęp 2, że «Na listę lekarzy - członków Izby winni być zapisani wszyscy lekarze, wykonywający praktykę lekarską i zamieszkali w jej okręgu, na listę lekarzy - członków Izby, za zgodą jej Rady, mogą być również wpisani wszyscy posiadający uprawnienia do wykonywania praktyki lekarskiej, zgodnie z art. 3 ustawy o wykonywaniu praktyki lekarskiej, a nie korzystający z tego uprawnienia».

W praktyce powstały wątpliwości co do pojęcia «praktyki lekarskiej» według wyżej cytowanej ustawy. I tak z jednej strony występuje pogląd, że przez «praktykę lekarską» należy rozumieć każdy zawód, wykonywany przy użytkowaniu tej wiedzy, której wyrazem jest dyplom lekarski, a więc nie tylko leczenie chorych, ale także np. czynności czysto urzędnicze lekarza, pozostającego w publicznej służbie administracyjnej. Inni twierdzą, że przez «praktykę lekarską» należy rozumieć leczenie chorych przez lekarza, ale bez względu na to, czy odbywa się ona w formie t. zw. praktyki prywatnej czy też w publicznym szpitalu cywilnym lub wojskowym, niektórzy wreszcie są zdania, że pojęcie wykonywania praktyki lekarskiej należy ograniczyć do praktyki prywatnej.

Tak więc widzimy, że ustawa operuje pojęciem wykonywania praktyki lekarskiej i łączy z niem ważne skutki prawne, bo obowiązek należenia do Izby lekarskiej, ale treści tego pojęcia bliżej nie określa. A przecież było zupełnie możliwem wyraźne postanowienie w ustawie, że przez praktykę lekarską należy rozumieć praktykę prywatną, albo leczenie chorych wogóle, albo każdy zawód lekarski i t. p. Brak definicji w ustawie stwarza pole do wątpliwości i sporów, które ustawodawca powinien uprzedzić przez podanie wyraźnej i jasnej definicji.

Niejednolitość i nieściskość określeń terytorjalnych.

Hausner (Uporządkowanie ustawodawstwa, *Gazeta Admin. i Pol. Państw.* z 25 października 1924 r. Nr. 43) zwraca trafnie uwagę na niejednolitość i nieściskość określeń terytorjalnych, zawartych w naszych ustawach. Niekiedy w jednej i tej samej ustawie użyto dwóch różnych nazw, np. w art. 2 ustawy z dn. 31 lipca 1924 r. o języku państwowym (Dz. U. Nr. 73 poz. 724).

Ustawa wodna z dnia 19 września 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 102, poz. 936) używa w art. 239 określenia «w b. Galicji ze Spiszem i Orawą», a w art. 260 «na obszarze Małopolski». Dla ziem b. zaboru rosyjskiego spotykamy określenia: b. dzielnica rosyjska i b. zabór rosyjski (bez kresów wschodnich i łącznie z kresami!), b. Królestwo Kongresowe z obwodem białostockim, b. Kongresówka, dawne Królestwo Kongresowe. Ziemia Wschodnie, Kresy i t. p. Trafnie podnosi *Hausner*, że taka rozbieżność określeń terytorjalnych nie tylko nie świadczy dobrze o ścisłości naszych ustaw, ale przede wszystkim budzi w konkretnych wypadkach poważne wątpliwości co do terytorjalnej mocy obowiązującej poszczególnych przepisów i że należałoby zdecydować się na pewne stałe określenia poszczególnych jednostek administracyjnych i kompleksów terytorjalnych i określeń tych zawsze używać, a nadto w przepisach podawać w sposób niepozostawiający żadnych wątpliwości, na jakie terytorjum rozciąga się ich moc obowiązująca.

Nieściskość innych określeń.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21 stycznia 1924 r. o służbie przygotowawczej i egzaminie kandydatów na stanowiska wyższej służby administracyjnej (Dz. U. R. P. Nr. 13, poz. 113) powiada w § 3, że «Prośby o dopuszczenie do służby przygotowawczej należy wnosić do władzy powołanej do mianowania». Stylizacja taka jest niewłaściwą, bo nie chodzi w tym wypadku, do jakiej władzy należy wnosić prośby o dopuszczenie, ale jaka władza dopuszcza do służby przygotowawczej.

Obok nieściskości określeń prawniczych spotykamy nieściskości w określeniu stanu faktycznego. Rozporządzenie ministra zdrowia publicznego i ministra rolnictwa i dóbr państwowych z dnia 30 stycznia 1922 r., wydane w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych w przedmiocie zwalczania wścieklizny u ludzi i zwierząt (Dz. U. R. P. Nr. 10, poz. 79) postanawia w § 12 ust 1: «Każdy, pokąsany przez *jakiegokolwiek zwierzę*, powinien udać się natychmiast do najbliższego lekarza urzędowego celem poddania się leczeniu, które odbywa się bezpłatnie». «*Jakiegokolwiek zwierzę*» nie tylko pies, kot i inne zwierzęta mogące podlegać wścieklicznie, ale także pchła i wesz lub pluskwa, wynikałoby więc z tego, że także pokąsany przez te owady ma się udać do lekarza urzędowego. Należało to więc określić tak, jak to zresztą z treści całego rozporządzenia wynika, a więc, że chodzi tutaj o pokąsanie przez zwierzę, mogące podlegać wścieklicznie.

Wyrażenia laików zamiast prawniczych.

Ustawa z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet (Dz. U. R. P. Nr. 65, poz. 636) postanawia w art. 6: «Młodocianych przyjmować do pracy jeżeli, przedstawią *świadcstwo z ukończenia lat 15...*»

Otóż, tak jak za nieodpowiednie uważamy powyżej wskazane używanie czysto teoretycznych określeń w tych wypadkach, w których zupełnie możliwe jest użycie określeń prostszych i jaśniejszych, tak naodwrot z drugiej strony wystąpić musimy przeciwko określeniom o charakterze stylu laików — w tych wypadkach, w których mamy już utarte pewne określenia fachowe, prawnicze. W cytowanym wypadku należało więc zamiast «*świadcstwo z ukończenia (!) lat 15*» powiedzieć «metrykę urodzenia lub inny dokument, stwierdzający ukończenie 15 lat».

Rozporządzenia administracyjne.

Co się tyczy rozporządzeń administracyjnych, to poza stroną samej techniki konstrukcyjnej, która przy ich układaniu występuje w sposób podobny, jak przy ustawach, powstaje kwestja inna, za-

sadnicza, dotycząca ich legalności w stosunku do ustaw¹⁾. Przykładów sprzeczności rozporządzeń z ustawami możemy również znaleźć wiele.

Ustawa z dnia 1 lipca 1921 r. o uprawnieniach do wykonywania czynności felczerskich (Dz. U. R. P. Nr. 64 poz. 396) postanawia w art. 1: «Prawo wykonywania czynności felczerskich oraz tytuł felczera przysługuje tylko obywatelom Państwa Polskiego, którzy nabyli to prawo *przed ogłoszeniem niniejszej ustawy* na mocy uprzednio obowiązujących przepisów i zostaną zarejestrowani przez odnośne urzędy ministerstwa zdrowia publicznego». (Ustawa ta została ogłoszona w «Dzienniku Ustaw» Nr. 64 z dnia 28 lipca 1921 r.). Jest więc wyraźnym postanowieniem ustawy, aby utrzymać uprawnienia, nabyte przed ogłoszeniem tej ustawy, t. j. przed dniem 28 lipca 1921 r. Tymczasem rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy przesuwają ten dzień wstecz bez podstawy prawnej. Rozporządzenie ministra zdrowia publicznego z dnia 20 marca 1921 r. w przedmiocie wydawania ustawy o uprawnieniach do wykonywania czynności felczerskich (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 233) postanawia: «Na mocy art. 9 ustawy z dnia 1 lipca 1921 r. o uprawnieniach do wykonywania czynności felczerskich (Dz. U. R. P. Nr. 64, poz. 396), zarządza się co następuje: § 1. Do wykonywania czynności felczerskich uprawnione są osoby, które złożą: a) dowód polskiej przynależności państwowej i b) zaświadczenie ukończenia warszawskiej szkoły felczerskiej lub równorzędnej szkoły rosyjskiej przed dn. 27 listopada 1917 r., bądź zaświadczenie o złożeniu egzaminu przed b. ros. gubernialnym urzędem lekarskim przed dn. 27 listopada 1917 r., albo przed Komisją egzaminacyjną felczerską ministerstwa zdrowia publicznego».

Konstrukcja spraw swobodnego uznania.

Technika ustawodawcza na polu prawa administracyjnego, jeżeli ma być postawiona na wysokim poziomie, musi polegać nie tylko na unikaniu nużących niedokładności, niejasności i błędów, ale także na pewnej subtelności precyzji prawniczej. W szczególności chodzi tutaj o jasne i nie podlegające wątpliwościom interpretacyjnym sprecyzowanie w ustawach, w jakich wypadkach władza administracyjna jest uprawniona do postępowania według swobodnego uznania, a więc brak jest podmiotowego prawa pu-

¹⁾ W. L. Jaworski, Trybunał Konstytucyjny (Ankieta o Konstytucji, Kraków, 1924, str. 56) zauważa: «Nie chcę przytaczać przykładów, ale roczniki rozporządzeń poszczególnych ministerstw dostarczają nieprawdopodobnej ilości dowodów, że minister nie czuje się bynajmniej skrupowanym ustawą, do której wydaje rozporządzenia, mające na celu jej wykonanie i właśnie i tylko jej wykonanie. Tutaj wydaje mi się koniecznym jakieś rozporządzenie, któreby temu rozwojowi anarchji położyło kres. Jest to jeden brak, który pragnęłam podnieść».

blicznego po stronie jednostki, a w jakich zachodzi skrępowanie władzy, jej obowiązek do działania i podmiotowe prawo publiczne jednostki. Chodziłoby tutaj między innymi o to, aby w ustawach administracyjnych nie używano promiscue wyrażeń «władza musi» i «władza winna», lecz aby do wyrażenia «musi» czy «jest obowiązana» przywiązywano prawnicze znaczenie jej ustawowego postępowania, i prawa jednostki, zaś do wyrażeń władza «winna» czy «powinna» przywiązywano prawnicze znaczenie zalecenia dla władzy, jednakowoż bez podmiotowego prawa publicznego jednostek. (Por. co do tego uwagi *Launa*, Das freie Ermessen und seine Grenzen).

Niejednokrotnie już poruszano u nas sprawę utworzenia instytucji, któraby opinjowała projekty ustaw i rozporządzeń administracyjnych.

Starczewski w uzasadnieniu swego projektu utworzenia Rady Stanu, złożonego Sejmowi i Rządowi w styczniu 1922 r., (*Ankieta o Konstytucji*, Kraków 1924 r., str. 53), zaznacza, co następuje: «Wszędzie dla organizacji nowoczesnego życia państwowego powoływane były instytucje, nazywane zwykle Radami, różniące się w szczegółach zależnie od krajów i epok, ale zawsze mające jedno zadanie zasadnicze — przygotowywanie, umacnianie i dopilnowanie w szczegółach zasad praworządności i ładu publicznego. Istnienie ciał przedstawicielskich, parlamentów, samo przez się nie usuwało potrzeby tych instytucyj mających zadanie swoje — traciły one swe znaczenie dopiero z chwilą dostatecznego ugruntowania się danej państwowości, kiedy dalszy jej rozwój mógł bezpiecznie już być powierzony wyłącznie parlamentom. Od chwili tej jednak dzieli Polskę zapewne niejedno dziesięciolecie. Dla panowania praworządności potrzebne są trzy warunki zasadnicze: 1) by prawa były dobre, a więc należycie przemyślane, dostosowane do życia realnego i najstaranniej redagowane, 2) by były dla wszystkich dostępne i należycie rozpowszechnione i 3) by były należycie wykonywane. Wszystkie te trzy warunki, napozór jedne od drugich niezależne, w istocie tak z sobą są związane, że tworzą jeden łańcuch nierozzerwalny. Z powyższego wynika: 1) że chcąc zaprowadzić w Polsce panowanie prawa, należy wytworzyć wszystkie wykazane trzy warunki zasadnicze i 2) że tworząc te warunki z szeregu odrębnych instytucyj, a więc w ciałach prawodawczych, w rządzie, w administracji, sądownictwie i in., należy stworzyć również instytucję, któraby wszystkie te trzy warunki harmonijnie łączyła i koordynowała, innymi słowy: Radę Stanu. W tej wspólnej instytucji znaleźć się powinny działy, przeznaczone: a) do przygotowywania projektów praw, b) do systematyzowania i rozpowszechniania praw i c) do przestrzegania należytego ich wykonywania».

Idąc po tej linii, *Starczewski* opracował projekt instytucji

Rady Stanu Rzeczypospolitej Polskiej, do zadań Rady Stanu należałyby: a) rozpatrywanie i przygotowywanie projektów ustaw i rozporządzeń, b) systematyzowanie prawodawstwa i ogłaszanie ustaw, rozporządzeń i obwieszczeń rządowych w «Dzienniku Ustaw» i w «Monitorze Polskim», c) sądownictwo administracyjne, d) rozstrzyganie sporów o właściwość między władzami administracyjnymi a sądami. Stosownie do tego zakresu działania, Rada Stanu dzieliłaby się na cztery departamenty: I-szy, inaczej Departament Wniosków Prawodawczych, II-gi, inaczej Departament Kodyfikacyjny, III-ci, inaczej Najwyższy Trybunał Administracyjny i IV-ty, inaczej Trybunał Kompetencyjny.

Wobec utworzenia już Najwyższego Trybunału Administracyjnego aktualne pozostały inne projektowane funkcje, a w szczególności działalność opiniodawcza.

VII-my Zjazd prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu w r. 1922 uchwalił, na wniosek prof. Peretiatkowicza, rezolucję następującą: «VII Zjazd uważa za pożądane utworzenie w Polsce instytucji Rady Stanu na wzór francuski. Do kompetencji Rady Stanu winno należeć: a) sądownictwo administracyjne, b) opracowanie i opinjowanie projektów ustaw administracyjnych i rozporządzeń dla sejmu i rządu na ich żądanie, c) sądownictwo dyscyplinarne w najwyższej instancji w sprawach wytoczonych urzędnikom administracyjnym niesędziowskim, d) sądownictwo kompetencyjne (z udziałem sędziów sądu najwyższego¹⁾».

STANISŁAW CAR.

ZARYS HISTORJI ADWOKATURY W POLSCE.

(Ciąg dalszy).

2. Strona obyczajowa. Strój.

Obrońcy sądowi, stanowiąc swoistą korporację zawodową, zachowali również pewną odrębność ubioru.

Palestranci trybunalscy nosili strój i kolory swych województw.

Obrońcy niższych kondycyj po ziemstwach i grodach ubierali się zwyczajnie, ale charakterystycznie.

«Nosili oni — według opisu Kraushara²⁾ — wysokie sukienne

¹⁾ W Nr. 48/24 «Gazety Sądowej» został ogłoszony projekt ustawy w sprawie opinjowania projektów ustaw administracyjnych przez rozszerzone ogólne Zgromadzenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego, opracowany przez prof. dr. Hilarowicza.

²⁾ Al. Kraushar «O Palestrze Staropolskiej» 44.

«czapki, podobne krojem do bernardyńskich, z wielkimi skó-
 «rzanami daszkami. Surdut szaraczkowy długi, kamizelka
 «pod szyję zapięta na metalowe guzy, halsztuch atłasowy,
 «z którego wyglądały rozłożyste, sztywne kołnierzyki. Reszta
 «ubrania obcisła, ujęta w cholewy wysokie, zawsze staran-
 «nie tłuszczem wysmarowane. Płaszcz o krótkiej pelery-
 «nie, z szerokim manszestrowym kołnierzem, chustka fularo-
 «wa, tabakierka i laska sękata w rękę, dopełniały całości
 «owych zaściankowych panów Protazy, którzy, szerokim
 «wpływem między obywatelstwem, względem ukształceniem
 «umieli sobie wyrobić niepoślednie w domowych stosunkach
 «narodu znaczenie».

Jakoż pomimo narzekañ i utyskiwañ współczesnych satyry-
 ków, palestra polska zażywała wielkiej powagi i wziętości wśród
 społeczeństwa.

Stanowisko społeczne. Daje temu świadectwo Andrzej Zamoyski,
 który w swym kodeksie (1768 r.) wyróżnia urząd
 patronów, przydając im, narówni z senatorami
 i ministrami, tytuł «wielmożnych».

Stwierdza to również pośrednio i Antoni Trębicki, który
 przed wydaniem swego «Prawa politycznego i cywilnego» oddał
 to dzieło wprzód pod Sąd Palestry piotrkowskiej, zanim je w świat
 wypuścił¹⁾.

Istotnie, na czele pięknego zbioru, wydanego w roku 1789,
 stoi aprobatą prześwietnej palestry piotrkowskiej, opatrzona podpi-
 sami jej przedstawicieli, jako zalecenie i pochwała pracy²⁾.

¹⁾ A. Suligowski «Pisma» III. 177.

²⁾ «Prawo Polityczne i cywilne Korony Polskiej i Wielkiego Xięstwa
 Litewskiego, to jest, Nowy Zbiór Praw Obojga Narodów od roku 1347 aż do
 terażniejszych czasów». Warszawa, 1789 rok. Na początkowej karcie czytamy:

A p p o b a t a .

Prześwietnej Palestry Trybunału Piotrkowskiego zaproszoney od J. W.
 Garnisza, Biskupa Chelmskiego Podkanclerzego Koronnego do rewizyi Dzieła pod
 tytułem: Prawo Cywilne i Polityczne Obojga Narodów.

Gdy W. Trębicki Duchem Obywatelstwa cnotliwego tchnący, Dzieło
 Zbioru Prawa Kraiowego, szczególniej Materyi Juryzdycznych, i formy Rządu
 Kraiowego, tyzczącego się przy kilkuletnich pracach i trudach ułożył, a żądaiąc
 wydać one na użytek całego Narodu, pod roztrząśnienie i pilną uwagę Osób
 w Prawie Narodowem biegłych poddać sobie życzył, My więc niżej na podpisie

Nie było też żadnego publicznego zebrania. żadnej uroczystości rodzinnej lub obywatelskiej, w którejby nie uczestniczyli palestranci ze stosownymi oracjami.

«Były czasy — pisze Kraszewski w «Typach i charakterach» — «w których palestra grała u nas niemal rolę, jaką dziś grają artyści. Wielcy panowie nawet ubiegali się o przyjaźń «mecenasów, przyjmowali ich, poili, karmili, pochlebiali, a że «to był chleb z głowy czerpany — kto należał do palestry, «liczył się za literata, za uczonego, za człeka pióra i conceptu».

Poziom Pomimo to niepodobna zaprzeczyć, że poziom etyczny. etyczny palestry polskiej w XVIII wieku pozostawiał wiele do życzenia.

Zwłaszcza epoka Sasów jest okresem ujemnym w dziejach adwokatury polskiej.

Jan Duklan Ochocki w swoich «Pamiętnikach» utyskuje na pieniactwo, za które czyni odpowiedzialnym palestrę, «obsiadającą jurysdykcję i nastęrczającą się każdemu».

«Widziałem nieraz sprawy — mówi Ochocki — dwudziestu «złotyń niewarte, a zawzięcie promowane, na których umoznienie, ani pośrednictwo przyjaciół, ani instancje dostojnych «osób wpłynąć nie mogły». ¹⁾

Inny znowu pisarz — Rzewuski — wyraża się dosadnie o wymowie jurystów, którzy posiadali «języki sprawne do podjazdowych akcesoryjnych utarczek».

«Takiego rzędu jurista dwadzieścia razy umiał zaatakować «z różnych stron przeciwnika, odwiódł go od głównej roz-

wrażeni, iuz jego proźbami a osobliwie listem J. W. J. X. Garnisza Biskupa Chełmskiego Podkanclerzego Koronnego zapraszającym Nas do Rewizyi tego Działa pociągnięni z usilną całe to Dzieło zrewidowawszy pilnością, że dokładnie jest zrobione, i nader wszystkim Obywatelom Kraiu naszego użyteczne sądziemy, a szczególnie że artykuły w tymże to Zbiorze umieszczone, w niczym ani sensie, ani literze niechybiaią z Konstytucyami w Woluminach Praw umieszczonemi zaświadczamy i podpisami Rąk własnych stwierdzamy.

Dan w Piotrkowie Dnia 18. Februarii 1788. Ru. J. Zambrzycki S. N. mppr: W. Ciechowski mppr: A. Jasiński mppr: L. Tymiński mppr: M. Skrzypiński mppr: S. Sękowski mppr: J. Ziemięcki mppr: T. Skarzyński mppr: Antoni Gorzeński mppr: Józef Badowski mppr: Ludwik Zakrzewski mppr: Ignacy Gorrecki mppr.

¹⁾ Jan Duklan Ochocki «Pamiętniki». I. 34.

«prawy, zbił z tropu, zmęczył, zmitrężył, i tak zaplątał po «ustronnych manowcach, że, rad nie rad, musiał cofnąć «i odłożyć sprawę, unikając przegranej».

Wreszcie, obrzucano obrońców sądowych urągliwym przewiskiem «lewitów», zdolnych jedynie do przewracania lewą ręką abecadłowego układu praw; nazywano ich «prawnikami abecadłowymi», rozumiejąc pod tem mianem biegłych w Herburcie, zarzucano palestrantom brak wykształcenia zawodowego, empiryzm i rzemieślnicze terminowanie, utrzymując, że «włóczenie się po Trybunałach z torbeczką za pany jurystami, było kursem nauki fizycznym».

Dosadnie maluje panujące stosunki Kitowicz, podkreślając niedostateczność przygotowania do zawodu obrończego dependentów palestranckich których nazywa «torbiferami» dlatego, że nosili za swoimi pryncypałami, a dobrodziejami papiery i dokumenty w płóciennych torbach.

Wogóle, skłonność do pieniactwa i rozdmuchiwania certamentów, działanie na zwłokę i gmatwanie sporów, podjazdowe szermierki i subtelne, na prawie formalnem oparte, wybiegi — oto główne rysy tej charakterystyki, jaką kreślą pamiętnikarze, satyrycy i powieściopisarze XVIII wieku. ¹⁾

Przyczyny upadku.

Zgadając się w zupełności z poglądem Ochimowskiego ²⁾ co do niewielkiej wartości historycznej opinii, głoszonych przez satyryków i pamflicistów, którzy z widocznym upodobaniem odzierali palestrę z wszelkich cnót i zalet, zgadzając się również i z tem, że za punkt wyjścia obiektywnej oceny nie mogą być brane koncepcje literackie pisarzy nawet tej miary, co Krasicki, Rzewuski, lub Kraszewski — sądzimy pomimo to, że ogólny upadek i degeneracja stanu obrończego w Polsce w XVIII wieku nie da się zaprzeczyć, stwierdzają go bowiem nie tylko poważni badacze naszej przeszłości dziejowej (Bandtkie, Maciejowski, Mecherzyński, Korzon, Kraushar i inni), ale też dają mu wyraz pośrednio obiektywne materiały historyczne, zawarte w konstytucjach sejmowych, zmierzających do położenia tamy szerzącemu się zepsuciu i korupcji.

¹⁾ Ochocki, Kitowicz, Wybicki, Krasicki, Rzewuski, Kraszewski i inni.

²⁾ Feliks Ochimowski «Adwokatura» 67 i 68.

Zanik wiedzy prawniczej.

Do upadku stanu obrończego przyczyniało się w pierwszym rzędzie obniżenie poziomu naukowego.

Nauka prawa w Polsce nigdy zbyt wysoko nie stała.

Do roku 1364 nie posiadaliśmy wogóle żadnej wyższej uczelni w kraju.

Dopiero Kazimierz Wielki, doświadczony praktycznie, w procesie z Zakonem Krzyżaków potrzeby posiadania biegłych prawników, założył w roku 1364 w Krakowie «Szkolę Główną» (Studium Generale), która była urządzona na wzór uniwersytetu Bolońskiego.

Wszecznicza Krakowska obejmowała trzy fakultety: prawny, fizyczny (lekarski) i sztuk wyzwolonych. A że królowi chodziło najbardziej o naukę prawa, ustanowił więc największą ilość katedr tego przedmiotu (5 — prawa rzymskiego, 3 — kanonicznego) i najhojniej je opatrzył.

Szkoła Główna krakowska udzielała najniższego stopnia naukowego, bakalaureatu, kto pragnął otrzymać stopień magistra lub doktora, musiał się udać do jednego z uniwersytetów zagranicznych¹⁾.

Świetny rozwój szkoły głównej krakowskiej nastąpił dopiero w wieku XV, po jej uzupełnieniu wydziałem teologicznym.

W kazaniu wygłoszonym z okazji pogrzebu Władysława Jagiełły w 1434 r. powiedziano, między innymi:

«erexerat insuper in civitate cracoviensi generale studium,
«instituens legi theologiam, canones et artes, non vero leges,
«quia non legibus sed consuetudinibus patria illa gubernaretur²⁾.

Wykład prawa rzymskiego, zawieszony przy reorganizacji wszechnicy krakowskiej za Jagiełły, przywrócony został znowu za Zygmunta Starego który powołał na tą katedrę znakomitego znawcę tego przedmiotu Rojzyusza.

Poczynając od XVI wieku wchodzi do programu nauk i prawo polskie, traktowane dotychczas po macoszemu.

Pod «prawem polskim» rozumiano już to prawo ziemskie, jak w uniwersytecie Krakowskim, już to ziemskie i miejskie, jak

¹⁾ P. Chmielowski «Hist Lit. Pol.» I. 46.

²⁾ Maciejowski «Hist. Prawod. Słow.» I. 332.

w akademii Zamoyjskiej (wzniesionej w roku 1595 przez Jana Zamoyjskiego), już to Statut Litewski, jak w akademii Wileńskiej, w roku 1569 założonej.

Również uczono prawa w gimnazjach tudzież w szkołach rycerskich, których się coraz więcej w wieku XVIII mnożyło.

Uwzględniano także naukę prawa w szkołach, pozostających pod zarządem księży Pijarów¹⁾.

Jednakże wykład nauki prawa nie stał na wysokości zadania: studia teoretyczne były w całkowitem zaniedbaniu, prawa uczono przeważnie z różnych podręczników opracowanych dla celów praktycznych, a zwłaszcza ze zbioru Jana Łaskiego (1506 r.).

Od tej elementarnej metody nauczania bierze początek owa pogardliwa nazwa prawników «abecadłowych», którzy znali jedynie prawa zebrane abecadłowym sposobem, według układu Kożuchowskiego i Trębickiego (XVII w.).

Pozatem uczono się prawa ze zbiorów Przyłuskiego (1553 r.), Herburt i innych.

Były to przeważnie skróty, czyli tak zwane «summy», które obarczały pamięć, stanowiąc prawdziwy balast umysłowy.

Toteż zupełnie zasadnie nadawano takim summarjuszom nazwę: «silva rerum».

Ale przy całym tym niezbyt wysokim poziomie wiedzy prawniczej w Polsce, ucześnie na wydział prawny dla objęcia urzędu sądowego nie było obowiązkowe.

W stosunku do palestry, wymagania nie mogły być surowsze, niż w zastosowaniu do stanu sędziowskiego.

W sądzie przewodzili wprawdzie pisarze i obrońcy, ale ani pierwsi, ani ostatni gruntowną znajomością prawa się nie odznaczali.

Palestra ćwiczyła się głównie w umiejętności zręcznego posługiwania się «akcessorjami» które były usankcjonowanymi przez prawo i mającymi za sobą pozory legalności wybiegami formalnymi.

Skoro się sposobiający do zawodu obrończego z tymi «akcessorjami» zapoznał, aplikacja była ukończona, i młody kandydat palestrancki, jak zapewniają spólcześni autorowie do grona sędowników należący, mógł resztę wolnego czasu od zatrudnień trawić na próżniactwie²⁾.

¹⁾ J. Łukasiewicz «Hist. szkół w Koronie i W. Ks. Litewskiem». (4 tomy). Poznań od 1849 do 1851 roku.

²⁾ Maciejowski «Historja Prawod. Słow.» V. 726.

Pod koniec XVIII wieku nauka prawa coraz bardziej chyli się do upadku: księga «akcessorjów» staje się kluczem wszechumiejętności prawnych, summarjusze stanowią jedyne źródło wiedzy prawnej, a umiejętność wykręcenia się w sprawie lub wyłajanie przeciwnika kilku zręcznie dobranymi łacińskimi sentencjami — świadczy o doskonałości obrońcy¹⁾.

Wraz z zanikiem wiedzy dałe się zauważyć stopniowy upadek poziomu etycznego palestry, będący winikiem ogólnego rozprężenia obyczajów pod koniec istnienia Rzplitej.

Korupcja i dezorganizacja w sądownictwie. Za przykładem sejmów został po raz pierwszy zerwany za Augusta III w 1749 roku Trybunał Koronny w Piotrkowie²⁾, a w roku 1763 Radziwił «Panie Kochanku» w Wilnie i Mińsku przystawiał żołnierzy swoich do izby sądowej, zataczał armaty i przemocą wprowadzał nielegalnie wybranych deputatów lub wymuszał wyroki.³⁾

Gwałty i tumulta tamowały wymiar sprawiedliwości, a deputaci, «pacyent» i mecenasi nierzadko przychodzili na sprawę pijani.

Żadna inna instytucja w Rzeczypospolitej nie ścigała na siebie tylu zarzutów i nagan, co sądownictwo.

Trybunały stały się igraszką stronnictw; magnaci wywierali swój wpływ przemożny, by powolnych sobie deputatów na sejmikach przeprowadzić, zjeżdżali z pocztami zbrojnymi na kadencję, żeby przeciwników zastraszyć; uczyty, wyprawiane przez marszałków, prezydentów lub strony procesujące się, przeistaczały kadencję w nieprzerwaną niemal festyn pijacki; nie obeszło się też bez pomawiania o przedajność sprawiedliwości.⁴⁾

To też w lat sto niespełna po utworzeniu Trybunału, Kaptur z roku 1673⁵⁾ czyni Trybunałowi w akcie publicznym następujące gorzkie wyrzuty:

«Trybunał iako exorbitnie, naylepiej litigantes widzą, że

¹⁾ Bandtkie «Historja Pr. Pol. 694.

²⁾ Plastikny opis tego wydarzenia znajdujemy w «Pamiętnikach króla Stanisława Augusta» (27 — 35).

³⁾ T. Korzon «Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta», IV. 9. Warszawa 1897 r.

⁴⁾ T. Korzon «Wewn. dzieje Polski» IV. 9.

⁵⁾ Vol. leg. V. 191 Kaptur nowy podczas interregnum R. P. 1673.

«y Prawo pod czas nie Prawem, Regestra pro libitu miesza-
«ią, Ordynacyi niesłuchaia, Korrupcyę biorą, Fakcyę stroia,
«et omnia pro velle, non pro justitia, pro Imperio, non pro
«lege sibi licere arrogant, więcey się bankietami, niż sądami
«zabawiaia, zkąd spraw in immesum narosło».

W tym samym duchu nawoływały do przeprowadzenia sa-
nacji stosunków i inne konstytucje.

Ogólny upa- Konstytucja z 1669 r. przygania, że «... ma-
dek obycza- «ła frekwencja iudicum Deputatorum retardat ju-
jów. «stitiam, także też diebus feriatis częste y gęste
 «bankiety.»¹⁾

Konstytucja 1726 roku nawołuje, aby dni sądowe poświęca-
ne były Temidzie, a nie Bachusowi²⁾; wzbrania damom przeby-
wać w Trybunałach i czynić w nich «praktyki»³⁾; wreszcie za-
kazuje deputatom opuszczać miasto, po skończonej kadencji, nie
uregulowawszy uprzednio rachunków z miejscowemi kupcami.⁴⁾

Ale ponad innemi przywarami górował nałóg pijaństwa.

Konstytucja 1766 roku czyni Urodzonym Patronom lapidar-
ne ostrzeżenie

«aby trzeźwo y gotowi do spraw przystępowali....⁵⁾», a Kon-
«stytucja 1768 roku rozwodzi się na ten sam temat nieco
«obszerniej:

«..... Podczas tychże ustępów (wydalenia się na naradę

¹⁾ Vol. leg. V. II «Porządek elekcji Warszawskiej».

²⁾ Vol. leg. VI. 439

«Reassumiąc Prawo o bezpieczeństwie Trybunału Koronnego stanowie-
«my.... aby nie trzeźwi tak Deputaci, iako y Strony nie przychodziły sub
«animadversione Iudicii....

³⁾ Vol. leg. VI. 439.

«Znosząc także nieprzystoiny zwyczaj, że Damy y Matrony różne, nie
«mając żadnych spraw w Trybunałach, tamże założywszy rezydencyą
«bawią się, y Praktyki między Stronami przez Mężów y Deputatów czynić
«zwykły....

⁴⁾ Vol. leg. VI. 425.

«To też pro iusticia stanowimy, aby Deputaci Mieszczanom, Kupcom,
«y Rzemieślnikom Piotrkowskim y Lubelskim zadłużeni, po skończoney
«funkcyi nie wyiżdzali, donec persolverint cuique suum, a to sub poena
«Bannitionis perpetuae z Regestru poenalium na drugim Trybunałe publi-
«canda....

⁵⁾ Vol. leg. VII. 542.

«przyp. aut.) wina y likworów ullo titulo et praetextu przy-
 «nosić do Izby (Trybunalskiej przyp. aut.) nikomu, a tym
 «szczególniey pacyentowi sub poena 1000 marcarum ad instan-
 «tiam cuiusvis delatori cedenda, nie będzie się godziło. W tym
 «reassumiąc Konstytucye tak 1669 iako y 1726 postanawiamy,
 «aby żaden tak Deputat iako y któżkolwiek z palestry, tu-
 «dzież y pacyent piiany na ratusz (miejsce rezydowania Try-
 «bunału przyp. aut.) przyjść nie ważył się, sub simili rigore ex
 «termino directi mandati tacto odpowiedzieć powinien....»¹⁾

To też Balzer w swem pomnikowem dziele «Geneza Trybunału Koronnego», mówiąc o korupcji, jaka się rozwieliżniła w trybuna-
 łach pod koniec ich istnienia, niezbyt pochlebne wystawia im
 świadectwo:

«Zamiast mężów ożywionych chęcią służenia dobru publicz-
 «nemu, dobijając się niejednokrotnie o godność deputata, lu-
 «dzie ambitni, którym chodziło tylko o tytuł, a nie o speł-
 «nienie obowiązku, zamiast ludzi bezstronnych kandydują
 «o nią właśnie ci, którzy sprawiedliwością chcą frymarczyć.
 «Dobiwszy się raz urzędu, staraią się osiągnąć zeń wszelkie
 «możliwe, choćby niedozwolone korzyści: kwitnie przedaj-
 «ność, zdradzanie tajemnicy urzędowej, stronnicość w wy-
 «rokowaniu, czy to za pieniądze, czy też ze względów krew-
 «niactwa, przyjaźni, znajomości, przyczem też i wpływ ko-
 «biet niemają odgrywa rolę, o ściśtem wy-
 «konywaniu obowiązków sędziowskich trudno oczywiście
 «myśleć wśród takich stosunków; więc zamiast sądów od-
 «bywają się biesiady, zabawy, hulatyki...»²⁾

Trudno o obraz bardziej ponury.

Gdy takie powszechne panowały obyczaje i gdy nawet sąd
 nie umiał zachować godności i powagi — nic dziwnego, że i Pale-
 stra uległa ogólnemu odmętowi, staczając się w otchłań upadku
 moralnego wraz z całą powszechnością.

Brak auto-
 nomji kor-
 poracyjnej.

Po za temi przyczynami natury ogólnej,
 istnieje jeszcze jedna, ściśle związana z organi-
 zacją stanu obrończego, a mianowicie: brak auto-
 nomji korporacyjnej.

¹⁾ Vol. leg. VII 697.

²⁾ O. Balzer «Geneza Trybunału Kor. 345.

Jak wiadomo Palestra polska była zawsze w ścisłej zależności od sądu, który nad nią rozciągał swą władzę zwierzchnią.

Koncepcja rady obrończej nie dojrzała wówczas jeszcze w umyśle prawodawcy, chociaż w drugiej połowie XVIII wieku rzucone było, po raz pierwszy w Polsce, hasło utworzenia Rady Obrończej (Collegium Advocatorum), zaczerpnięte prawdopodobnie z wzorów zachodnio-europejskich.

Pomimo to stosunki zmianie uległy, a dotychczasowy stan rzeczy utrzymany został i nadal.

Gdy jednak nadzór organów magistratury nad obrońcami z natury ograniczyć się musi do niektórych tylko momentów formalnych—kontrola i światłe kierownictwo najprzedniejszych przedstawicieli Palestry w izbie obrończej mogłyby wywrzeć i niewątpliwie wywarłyby wpływ dodatni na poziom etyczny szerszego ogółu obrońców.

Być może, iż brak izb obrończych w dawnej Polsce jest właśnie tą przyczyną najbardziej bezpośrednią, która doprowadziła do upadku stanu obrończego i do obniżenia się w konsekwencji intelektualnego i etycznego poziomu tegoż stanu.

W świetle faktów powyższych, surowy sąd pisarzy XVIII wieku o Palestrze wydaje nam się zbyt wyjaskrawiony.

Z punktu widzenia obiektywnej oceny, fakt niedokształcenia ideałów etycznych, a nawet pewna deprawacja moralna Palestry, zwłaszcza w epoce Sasów, nie dadzą się zaprzeczyć.

Ale jeśli warunkiem trafnej diagnozy medycznej jest poznanie przyczyn, wywołujących dany objaw patologiczny, to w sferze stosunków społecznych gruntowna analiza przyczyn jest warunkiem niezbędnym sprawiedliwego sądu o danem zjawisku.

Metodę tę zapoznali najwidoczniej ci, którzy rzucali gromy oburzenia na Palestrę, szkalowali jej imię i odsądzali ją od wszelkich cnót i zalet na podstawie jedynie wrażenia: odosobnionego faktu lub plotki, a bez głębszego wnikięcia w istotę rzeczy.

Z takich źródeł wysnuty sąd o Palestrze musiał z konieczności grzeszyć niedokładnością i przesadą.

Jakoż, na pierwszy nawet rzut oka wydaje się nieprawdopodobnym, aby cały stan obrończy składał się z pieniaczy i rabu-

listów, zdolnych jedynie do wyciągania korzyści osobistych z oblamucania stron i gmatwania procesów.

Zresztą z poglądem tym niepodobnaby uzgodnić opinij równoległych, a równie niewątpliwych i wiarogodnych, o wybitnej roli Palestry w życiu ogólnokrajowym i o jej popularności wśród społeczeństwa.

Trudno przypuścić, aby uznaniem i wziętością w społeczeństwie cieszyła się właśnie klasa zawodowych piniaczy i infamisów moralnych, a jednak tego rodzaju antynomja byłaby prostą konsekwencją uznania za słuszne podobnie krańcowego stanowiska.

Jak w każdym innem środowisku, tak i wśród palestry mogły się znajdować jednostki ujemne, które swoim postępowaniem ścigały odium niezadowolenia na cały stan obrończy, ale, naogół biorąc, poziom etyczny palestry niewiele różnił się od ogólnego tła obyczajowego, które znamionowało epokę.

Nie małej ujemy dobremu imieniowi palestry przysparzali również niepowołani juryści, kauzyperdy i ciury kancelaryjne — słowem — cały ów legion obrońców niezaprzyjęzonych, którzy frymarczyli łatwowiernością ludzką, narzucając się ze swemi usługami zwłaszcza w sądach niższych.

Plagi tej nie umiały wytepić bezsilne, a pozbawione wszelkiej egzekutywy władze wykonawcze XVIII wieku.

To też te i tym podobne o wątpliwej konduicie kreatury, stanowiące obcą narośl na rdzeniu palestry polskiej, przyczyniły się w znacznym stopniu do ujemnej o całym stanie obrończym reputacji.

Ale usprawiedliwione narzekania na pokątnych obrońców nie powinny i nie mogą obarczać honoru zaprzyjęzonego stanu obrończego, a zwłaszcza palestry in maioribus subselliis zaprzyjęzonej, wśród której było wielu mężów wybitnych i od wszelkich zarzutów natury moralnej wolnych.

Zdania przeciwne, jeśli pominąć opinie zaprawione tendencyjnością, wynikały bądź z powodu uogólnienia faktów oderwanych, bądź też z powodu stosowania niewłaściwej analogji.

W każdym razie strona obyczajowa, jeśli się tak wyrazić można — etiologiczna — palestry polskiej, choćby w najbardziej ponurych barwach kreślona, nie może zniweczyć całej olbrzymiej doniosłości tej instytucji dla rozwoju kraju i jego urządzeń publicznych — a strona ustrojowa, doprowadzona do wysokiej, jak na

owe czasy, doskonałości, stanowi źródło chlubnej tradycji, świadcząc niezaprzeczenie o samodzielności myśli twórczej polskiej, która, nie naśladowując obcych wzorów, umiała żłobić dla siebie koryto, opierając się na własnej inwencji i na doświadczeniu, zaczerpnętem z własnego życia narodowego.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

FELIKS SZENWIC

KODEKS PROCESOWY CYWILNY

R. S. F. S. R.

«Kodeks Procesowy Cywilny» — tak bowiem zwie się obecnie rosyjski Kodeks postępowania cywilnego — otrzymał moc obowiązującą na całym terytorjum R. S. F. S. R. — na mocy rozporządzenia Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego (W. C. J. K.) z dnia 7 lipca 1923 r. — z dniem 1 września roku 1923.

Kodeks Procesowy Cywilny składa się z 316 krótkich związanych artykułów i jest podzielony na 5 części o 36 działach. Część pierwsza (bez określenia nazwy) składa się z 7 części: o ogólnych zasadach, o przedstawicielstwie procesowym, o właściwości sądów, o karach, o terminach procesowych, o wezwaniach i zawiadomieniach.

W części drugiej jest mowa o postępowaniu sądowym, w części trzeciej o specjalnych postępowaniach, w części czwartej o skargach kasacyjnych i rewizyjnych i w części piątej o wykonaniu wyroków i decyzji.

Kodeks Procesowy Cywilny ma zastosowanie nie tylko przy postępowaniu w instytucjach sądowych R. S. F. S. R., t. j. sądach ludowych, sądach gubernialnych i sądzie najwyższym, lecz i w innych urzędach, które mają prawo ferowania wyroków.

Sąd przystępuje do rozpoznawania sprawy zarówno *na skutek podania osoby zainteresowanej, jakoteż na skutek interwencji prokuratora*. Prokurator władny jest zarówno wszcząć sprawę cywilną, jak również wstąpić do procesu w każdym stadium procesu, — o ile tego wymaga interes państwa lub dobro mas pracujących.

Następnie powód władny jest w każdym stadium procesu zmniejszyć lub *zwiększyć* powództwo (art. 2).

Sąd rozpoznaje sprawę, biorąc pod uwagę przepisy ustaw i rozporządzeń rządu robotniczo-właściciańskiego oraz rozporządzeń władz miejscowych, wydanych w granicach właściwości. W razie braku odpowiednich przepisów ustaw lub rozporządzeń, sąd rozstrzyga sprawę zgodnie z ogólnymi zasadami ustawodawstwa

sowieckiego oraz ogólną polityką rządu robotniczo-włściańskiego.

Sądowi nie wolno poprzestać na wyjaśnieniach stron i złożonych przez nie materjałach. Sąd winien okazywać robotnikom pomoc czynną, aby brak znajomości prawa, analfabetyzm i t. p. okoliczności nie mógł wykorzystać przeciwnik na ich szkodę. Sąd winien wyjaśniać stronom, jakie im przysługują prawa, uprzedzając o skutkach wykonania lub niewykonania czynności procesowych.

Następnie Kodeks Procesowy Cywilny powtarza ogólne zasady dawnej rosyjskiej Ust. Pr. Cyw., przyczem uznaje adhezyjność powództwa cywilnego w procesie karnym oraz stanowi, iż wymiar sprawiedliwości odhyla się w języku używanym przez większość mieszkańców miejscowości, gdzie urzęduje sąd.

Dział II (przedstawicielstwo stron w sądzie) wprowadza normę, iż sąd władny jest zarządzić, aby prokurator brał udział w procesie, przyczem w takim wypadku udział prokuratora jest konieczny. Kodeks nie wyjaśnia jednak, w jakim charakterze będzie uczestniczył prokurator: czy będzie przedstawicielem strony, czy będzie ją zastępował, lub czy będzie jedynie dawał wnioski.

Przedstawicielami stron mogą być adwokaci (członkowie kolegium obrońców). Następnie przedstawicielami procesowymi są pełnomocnicy związków zawodowych w sprawach swych członków, kierownicy i stali współpracownicy kolektywów, oraz osoby, uprawnione przez sąd do zastępstwa w poszczególnej sprawie.

Pełnomocnictwo może być dobrowolne lub ustawowe. Pełnomocnictwo nadaje się albo ustnie i wówczas ulega wniesieniu do protokołu sądowego, lub na piśmie, przyczem podpisy mocodawców muszą być zaświadczone notarialnie. Zamiast pełnomocnictwa notarialnego robotnicy i pracownicy mogą poświadczyć pełnomocnictwo w przedsiębiorstwie lub instytucji, w których pracują, — żołnierze armji czerwonej — w oddziałach, w których pełnią służbę, pracownicy rolni — w wiejskim Komitecie wykonawczym.

Nie mogą być pełnomocnikami osoby, które nie ukończyły 18 lat, osoby znajdujące się pod opieką, osoby wykluczone z kolegium obrońców oraz sędziowie i prokuratorowie.

Pełnomocnictwo nadaje przedstawicielowi prawo dokonania wszystkich czynności procesowych, oprócz zakończenia sprawy polubownie, przeniesienia sporu do rozpoznania sądu polubownego, przyznania powództwa, zrzeczenia się powództwa w całości lub części, udzielenia substytucji i otrzymania majątku lub pieniędzy oraz meldowania fałszu. Udzielenie pełnomocnikowi prawa dokonania tych czynności winno być specjalnie omówione w pełnomocnictwie.

Według Kodeksu Cywilnego Procesowego sąd ludowy, złożony z sędziego ludowego i dwóch ławników, rozpoznaje wszyst-

kie sprawy z wyjątkiem spraw, których wartość powództwa przewyższa 500 rubli w złocie, oraz z wyjątkiem spraw skierowanych przeciwko skarbowi państwa oraz urzędnikom państwowym w przedmiocie wynagrodzenia strat, wyrządzonych przez nielegalne lub nieprawidłowe czynności administracyjne, — spraw o zwrot nieprawidłowo zabranego i wyłączonego majątku, spraw skierowanych przeciwko powiatowemu komitetowi wykonawczemu, lub całemu sowietowi miejskiemu miasta powiatowego, spraw wynikających z umowy spółki, z prawa autorskiego, lub dotyczącego wynalazków, znaków fabrycznych i towarowych, modeli i firm. Wszystkie te sprawy ulegają właściwości wydziałów cywilnych sądów gubernialnych.

Sąd ludowy w składzie jednego sędziego ludowego (bez ławników) rozpoznaje sprawy o wydanie nakazów sądowych i sprawy, wynikające z specjalnych postępowań, z wyjątkiem spraw dotyczących zwolnienia z wojska ze względu na przekonanie religijne, które ulegają rozpoznaniu sądów gubernialnych.

Kolegium sądowe cywilne sądu najwyższego rozpoznaje sprawy z powództwa przeciwko komisarjatom ludowym lub zrównanym z komisarjatami ludowymi urzędowi centralnym i przeciwko komitetowi wykonawczym gubernialnym. Sąd najwyższy władny jest przekazywać poszczególne sprawy pod rozpoznanie sądów gubernialnych w zależności od miejsca pobytu stron oraz od innych okoliczności.

Właściwym jest sąd w miejscu zamieszkania pozwanego lub w miejscu, gdzie pozwany ma stałe zajęcie. Powództwo przeciwko pozwanemu, którego miejsce zamieszkania nie jest znane, ulega wytoczeniu przed sąd w miejscu znajdowania się majątku lub w miejscu ostatniego stałego pobytu pozwanego lub jego zajęcia. Powództwo przeciwko spółkom należy wytoczyć w miejscu urzędowania władz spółki, powództwo dotyczące prawa do nieruchomości (gruntów), do budynków, do przedsiębiorstw, — powództwa w przedmiocie zwolnienia majątku z opisu lub sprzedaży, w przedmiocie majątku spadkowego — należy wszczynać przed sądem właściwym w miejscu znajdowania się majątku. Powództwo wynikające z umowy, w której oznaczono miejsce wykonania, można wytoczyć przed sąd w miejscu wykonania umowy. Wybór sądu w sprawach, w których powództwo można wytoczyć przed kilkoma sądami, przysługuje powodowi.

W razie uznania siebie za niekompetentny, sąd ludowy zwraca złożone powództwo wraz z decyzją w przedmiocie uznania niewłaściwości sądu celem złożenia do sądu właściwego. Na decyzję sądu ludowego w przedmiocie nieprzyjęcia skargi powodowej można podać do sądu gubernialnego skargę incydentalną. Spory kompetencyjne pomiędzy sądami są niedopuszczalne. (art. 33).

Sąd najwyższy władny jest ze względu na specjalne okoliczności sprawy bądź na skutek prośby strony zainteresowanej, bądź

z własnej inicjatywy, przekazać sprawę do rozpoznania przez inny sąd.

Kodeks Cywilny Procesowy w przedmiocie kosztów sądowych stanowi, iż koszta sądowe składają się z wpisu sądowego, opłat stemplowych, opłat kancelaryjnych i kosztów postępowania. Przy powództwach głównych lub wzajemnych do 10 rubli w złocie, jak również w sprawach, w których treść powództwa nie ma charakteru sporu majątkowego, opłat się nie pobiera. Przy powództwach o wartości 10 — 50 rubli w złocie — wpis wynosi 1%, przy powództwach o wartości 50 — 500 rubli w złocie — 2%, przy powództwach o wartości powyżej 500 rubli w złocie — 3%. Od skarg kasacyjnych opłaca się wpis o połowę mniejszy.

Powód wskazuje wartość powództwa, lecz sąd władny jest sam ustalić wysokość powództwa, uznając, iż wskazana przez powoda wysokość powództwa nie odpowiada istotnej wartości.

W razie zmniejszenia powództwa wpisu się nie zwraca. W razie powiększenia powództwa przy zgłoszeniu powiększenia powód winien uiszczyć wpis dodatkowy, przyczem o ile powodem jest instytucja państwowa, to sąd ma prawo udzielić jemu zwłoki dla uzupełnienia wpisu sądowego (art. 39).

Odpisy dokumentów, świadectw, protokołów i t. p. wydawane przez sąd, ulegają opłacie kancelaryjnej w wysokości 10 kop. w złocie za stronicę. Świadek ma prawo żądać wynagrodzenia za stratę czasu, przyczem wynagrodzenie ustalane przez sąd, nie może być wyższe od przeciętnego zarobku w tej miejscowości. Świadek zamieszkały po za terytorjum właściwości sądu ma prawo do zwrotu kosztów przejazdu.

Wpisu sądowego i innych kosztów nie opłacają: a) organy państwowe i przedsiębiorstwa państwowe, zwolnione od opłacania podatku przemysłowego, b) powodowie w sprawach, w których przedmiotem powództwa jest żądanie zapłaty robocizny lub alimentów, c) powodowie, którzy na podstawie decyzji sądu prowadzą sprawę na prawie ubogich.

Koszty opłaty świadków i biegłych strona zainteresowana winna uprzednio pokryć. O ile wezwanie świadków lub biegłych następuje z inicjatywy sądu — obydwie strony wnoszą opłaty na koszty po połowie.

Wpis sądowy i inne koszty płaci strona przegrywająca w stosunku do wysokości uwzględnionej części powództwa. Pozwany ma prawo żądać zasądzenia na jego rzecz kosztów w stosunku do wysokości części powództwa, którą sąd oddalił. Ponad zwrot kosztów i opłat wniesionych przez stronę wygrywającą ostatnia ma prawo żądać zasądzenia kosztów obrończych, o ile powołano obrońcę, przyczem koszta obrończe wynoszą zawsze 5% wartości uwzględnionej części powództwa.

Świadek, który bez powodów usprawiedliwiających nie stał się do sądu, ulega karze po raz pierwszy w sumie od 3 rub. do 10 rubli w zależności od stanu majątkowego, a po raz drugi karze pieniężnej w wysokości podwójnej i *sprawdzeniu pod przymusem* (art. 49). W razie odmowy składania zeznań z powodów niezastęgujących na uwzględnienie, świadek ulega karze w wysokości od 10 rubli w złocie do 50 rubli w złocie. Biegły, który odmawia udzielania opinii, lub który się nie stawia na sprawę, ulega karze w wysokości od 3 rub. do 10 rubli w złocie.

W razie odmowy złożenia dokumentów przez osoby niebiorące udziału w sprawie, ostatecznie ulegają karze w kwocie od 10 rub. do 50 rub. w złocie. Ani świadkowie, ani biegli *nie składają żadnej przysięgi nawet przyrzeczenia mówić prawdę.*



W dziale terminów procesowych (dział VI) Kodeks Procesowy Cywilny stosuje zasady powszechne. Terminy określone w ustawie lub decyzji sądowej liczy się na miesiące, tygodnie i dni.

Termin określony na miesiące upływa w tej samej dacie ostatniego miesiąca. O ile koniec terminu obliczanego na miesiące, przypada na taki miesiąc, który nie ma tej daty, uważa się za koniec terminu ostatni dzień tego miesiąca.

Termin obliczany na tygodnie upływa w odpowiednim dniu ostatniego tygodnia. Termin obliczany na dni oblicza się w ten sposób, iż jego początek zaczyna się od dnia następnego po tym, od którego zaczyna się obliczenie terminu. O ile koniec terminu według dokonanego obliczenia przypadałby na dzień świąteczny (nieroboczy), to za ostatni dzień terminu należy uważać pierwszy dzień następujący po tym dniu nieroboczym.

Ostatni dzień terminu trwa do godziny 12-ej w nocy, lecz w tym przypadku, jeżeli w tym terminie należało cokolwiek dokończyć w sądzie, — termin upływa z chwilą ukończenia zajęć w sądzie. Termin nie będzie przepuszczony, o ile pismo zostało złożone na pocztę przed chwilą upływu terminu.

W razie zawieszenia postępowania ulegają wstrzymaniu wszelkie terminy bieżące. Terminy, wyznaczone przez sąd, mogą być przedłużone na wniosek strony zainteresowanej; również strona, która przepuściła termin, ustalony przez prawo, lub wyznaczony przez sąd z powodów, zastęgujących na uwzględnienie, może prosić o wznowienie terminu.

Kwestję wznowienia terminu rozstrzyga sąd, w którym należy dokonać czynności przepuszczonych, lub do którego należało skierować pismo, jednocześnie z wezwaniem stron.

Jednocześnie z podaniem o wznowienie terminu należy do-

konać czynności lub złożyć pismo w zależności od tego, co jest przedmiotem prośby o przywróceniu terminu.

Podanie złożone po upływie terminu pozostaje bez rozpoznania.

Wezwanie do sądu doręcza się przez przesyłkę poleconą z rewersałem lub przez woźnych, jak również przez milicję i wiejski komitet wykonawczy. W razie trudności wręczenia wezwania w ten sposób, wezwanie może być wydane do rąk jednej ze stron celem doręczenia drugiej stronie.

W wezwaniu wskazuje się nazwę sądu, miejsce i termin sprawy, wezwanie do złożenia dowodów i skutki niestawiennictwa.

W razie doręczenia wezwania, wydanego stronie do rąk, podpis odbiorczy wezwania należy poświadczyć przez milicję, administrację domu, lub instytucję, gdzie odbiorca wezwania mieszka lub ma stałe zajęcie. Na przypadek odmowy przyjęcia wezwania w pokwitowaniu z odbioru czyni się odpowiednie wzmianki.

W tym przypadku, gdy faktyczne miejsce zamieszkania pozwanego nie jest wiadome, *sąd nie jest obowiązany sprawdzać, czy wezwany otrzymał zawiadomienie, lecz wyznacza termin rozprawy po otrzymaniu wezwania z adnotacją administracji domu*, w którym pozwany ostatnio zamieszkiwał. Strony winne są zawiadamiać sąd o zmianie adresu i w braku takiego zawiadomienia wezwanie przesyła się pod ostatnio znany adres i wezwanie uważa się za doręczone, chociażby adresat tam już nie zamieszkiwał.

Postępowanie sądowe wszczyna się na skutek prośby sporządzonej na piśmie. Podanie ustne jest dopuszczalne tylko w sądach ludowych. W skardze powodowej należy wskazać nazwisko powoda i pozwanego oraz ich adresy, żądanie, będące przedmiotem powództwa ze wskazaniem wysokości powództwa. Ponadto należy wyłożyć okoliczności, stanowiące podstawę powództwa.

Wyjaśnienia stron zapisuje do protokołu sędzia lub sekretarz, następnie odczytuje go sekretarz, i wreszcie protokół podpisuje sędzia i strony.

W sprawach ulegających rozpoznaniu sądów gubernialnych i sądu najwyższego, skargi powodowe i wszystkie dokumenty należy składać z odpisami w takiej ilości, ilu jest uczestników w procesie po stronie przeciwnej.

Na skutek prośby powoda przed wezwaniem pozwanego sąd może uwzględnić podanie incydentalne w przedmiocie badania

świadków, wydania świadectw celem otrzymania dokumentów, o ile ostatnie nie mogą wywoływać zarzutów ze strony pozwanego lub gdy te dokumenty są istotne dla sprawy.

W każdym stanie sprawy powód może prosić o zabezpieczenie powództwa. Tylko powództwa, skierowane przeciwko instytucjom państwowym i przedsiębiorstwom państwowym, nie mogą ulegać zabezpieczeniu. Zabezpieczenie powództwa jest dopuszczalne o ile powództwo jest wiarogodne na podstawie przedstawionych dokumentów i gdy w razie nieudzielenia zabezpieczenia powód może być pozbawiony możliwości wykonania wyroku lub gdy z rodzaju powództwa widać, że przeciąganie sprawy uczyni wykonanie wyroku trudnem lub niemożliwem.

Udzielając zabezpieczenia sąd może zażądać od powoda złożenia zabezpieczenia ewentualnych strat, które może ponieść pozwany z powodu udzielenia zabezpieczenia powództwa. Zabezpieczenie może być udzielone w całości lub części powództwa.

Podanie w przedmiocie zabezpieczenia powództwa rozstrzyga natychmiast sędzia ludowy lub sąd właściwy bez wezwania strony przeciwnej. Zabezpieczenie powództwa polega *wyłącznie na położeniu aresztu na majątku pozwanego*, znajdującym się u pozwanego lub u osób trzecich. Natomiast przy zabezpieczeniu powództwa wytoczonego przez instytucję państwową lub przedsiębiorstwo państwowe przeciwko osobie prywatnej sąd może zgodzić się na wyznaczenie przez powoda przedstawiciela celem nadzoru nad prawidłowym biegiem przedsiębiorstwa. Na wniosek jednej ze stron i po wzięciu pod uwagę zarzutów strony przeciwnej, sąd może zezwolić na zmianę jednego rodzaju zabezpieczenia na drugi oraz wyznaczyć kilka rodzajów zabezpieczenia, uważając przytem, aby suma ogólna nie przewyższyła wysokości powództwa.

Decyzje w przedmiocie zabezpieczenia powództw ulegają wykonaniu w trybie ustalonym dla wykonania wyroków sądowych. Decyzje w przedmiocie zabezpieczenia powództw ulegają zaskarżeniu w postaci skarg incydentalnych, lecz złożenie skargi nie wstrzymuje dalszego rozpoznawania sprawy, jak również wstrzymania wykonania decyzji. Skarga na decyzję w przedmiocie uchylecia zarządzonego zabezpieczenia wstrzymuje wykonanie tej decyzji.

Pozwany, który sprawę wygrał, ma prawo żądać wynagrodzenia od powoda szkód i strat, zrządzonych przez zabezpieczenie powództwa.

Przewód sądowy jest ustny i publiczny. Jednak gdy z okoliczności sprawy okaże się, że publiczne rozpoznawanie sprawy

jest niepożądane ze względów ochrony interesu publicznego lub gdy okoliczności dotyczą intymnego życia stron — sąd z urzędu lub na wniosek stron nakazuje rozpoznawanie sprawy lub oddzielnych fragmentów sprawy przy drzwiach zamkniętych, jakkolwiek wyrok sądowy zawsze ogłasza się publicznie.

Niestawiennictwo stron, którym wezwanie zostało doręczone, nie wstrzymuje biegu sprawy. Sąd może odroczyć rozpoznawanie sprawy i wezwać strony osobiście, chociażby w sprawie brał udział pełnomocnik procesowy. W razie niestawiennictwa strony bez powodów usprawiedliwiających w drugim terminie, jakkolwiek sąd zażądał stawiennictwa osobistego, sprawa ulega rozpoznaniu na podstawie posiadanych danych. Natomiast w sprawach o alimenty żonie i dzieciom i o zapłatę za robociznę sąd może nakazać sprowadzenie pozwanego *pod przymusem* w tych przypadkach, gdy sąd uzna stawiennictwo pozwanego za konieczne, gdy pozwany dwukrotnie do sądu się nie stawił i gdy sąd w wezwaniu go uprzedzał o skutkach niestawiennictwa.

Przed rozpoznaniem merytorycznym sprawy strony mają prawo meldowania zarzutów co do niemożności rozpoznawania sprawy w danym sądzie lub w danym komplecie sądowym. Sąd władny jest postanowić przenieść sprawę do innego sądu lub do innej instytucji w tych wypadkach, gdy uzna, iż okoliczności spraw wskazują, że powództwo wygodniej może być rozpoznane w innym sądzie, np. w sądzie gdzie będą dokonywane sprawdzania dowodów, — następnie gdy sąd uzna za istotne żądanie pozwanego, którego miejsce zamieszkania było nieznanne i który potem się stawił i prosi o przeniesienie sprawy pod rozpoznanie sądu właściwego w miejscu zamieszkania pozwanego, — następnie gdy wskutek wyłączenia sędziego ludowego, zamiana jego przez innego sędziego będzie utrudniona i wreszcie gdy sąd uzna, iż sprawa ulega rozpoznaniu przez inną instytucję, np. Komisję Ziemską, Arbitrażową i t. p.

Skoro sędzia jest zainteresowany w wyniku sprawy, lub gdy jego łączą specjalne stosunki z pozwanym, sędzia (lub ławnik) ulega wyłączeniu albo na skutek zameldowania stron, albo nawet z urzędu.

Rozpoznanie merytoryczne sprawy zaczyna się od wezwania sądu do stron do złożenia wyjaśnień, z powołaniem się na dowody dołączone do sprawy. Składanie przez strony *nowych dowodów po rozpoczęciu sprawy jest dopuszczalne tylko w razie uznania przez sąd za istotne okoliczności, które przeszkodziły złożeniu dowodów w swoim czasie (art. 106).*

W razie odłożenia rozpoznawania sprawy sąd wyznacza termin dla złożenia lub sprawdzenia dowodów i również, o ile to możliwe, wyznacza termin nowego posiedzenia sądowego.

Protokół sądowy sporządza się o każdym posiedzeniu sądownym, jak również o każdej czynności sądowej, dokonanej po sądzie. W protokole wskazuje się miejsce i czas posiedzenia sądowego, komplet sądowy, strony, treść wyjaśnień i wniosków osób biorących udział w sprawie, świadków i biegłych, decyzje sądowe, dokumenty i dowody.

Protokół podpisują świadkowie i biegli (tych części, które się odnoszą do ich zeznań), a następnie strony i sąd. Strony mają prawo przeglądać protokół i w ciągu 3 dni po podpisaniu tegoż mogą zgłaszać uwagi na protokół. Przewodniczący ma władzę dyskrecyjną w przedmiocie uzupełnienia protokołu na skutek uwag, zgłoszonych na protokół.

* * *

Sąd jest obowiązany zawiesić postępowanie w razie śmierci strony, powołania opieki nad osobą będącą stroną w procesie lub w razie innego ograniczania praw strony, powołanie osoby, będącej stroną w procesie, do oddziałów czynnych czerwonej armji i wreszcie gdy dana sprawa nie może być rozpoznana przed rozstrzygnięciem innej sprawy rozpoznawanej w trybie postępowania cywilnego, karnego lub administracyjnego. Ponadto postępowanie może być zawieszona za wzajemną zgodą stron lub w razie powołania osoby, będącej stroną w sprawie, do armji czerwonej lub do wykonywania obowiązkowego świadczenia w innej postaci.

* * *

Każda strona procesowa winna złożyć dowody na poparcie okoliczności, na które się powołuje. Dowody składają strony, lecz również sąd z własnej inicjatywy własny jest zbierać dowody (art. 121). O ile złożone dowody nie wystarczają, sąd może wezwać strony do złożenia dowodów dodatkowych. Składanie poszczególnych dowodów jest zależne od sądu, który decyduje czy te dowody są istotne dla sprawy.

Sąd na wniosek stron lub własnej inicjatywy może dokonywać sprawdzania dowodów za pomocą wizji na miejscu, wezwania biegłych, świadków i badania dokumentów.

Strony władne są prosić o zabezpieczenie dowodów zarówno podczas trwania procesu, jak również i przed rozpoczęciem procesu, o ile zachodzi uzasadniona obawa, że dany dowód nie będzie można sprawdzić lub że sprawdzenie jego będzie bardzo utrudnione. Podanie w przedmiocie zabezpieczenia dowodów ulega rozpoznaniu przez tego stałego sędziego ludowego, w którego okręgu należy dokonać czynności zabezpieczenia dowodów. W przypadkach niecierpiących zwłoki, jak również w wypadkach, kiedy

nie można ustalić, przeciwko komu powód może wytoczyć powództwo, podania o zabezpieczenie dowodów ulegają rozpoznaniu bez wezwania strony pozwanej. W decyzji o dopuszczeniu z zabezpieczenia dowodów sąd wskazuje tryb tej czynności. Na decyzję sędziego ludowego w przedmiocie dopuszczenia zabezpieczenia dowodów nie można założyć skargi incydentalnej.

Ustawa uznaje dwa rodzaje dowodów: zeznanie świadków i dowody pisemne.

Zeznania świadków są dopuszczalne zawsze z wyjątkiem tych przypadków, kiedy prawo dla dokonania prawnych czynności lub stosunków uznaje za niezbędną formę pisemną. Nikt nie ma prawa odmawiać składania zeznań z wyjątkiem wypadków, gdy zeznanie jest połączone z pogwałceniem tajemnicy państwowej lub służbowej. W tym wypadku, gdy świadek jest zainteresowany w wyniku sprawy lub gdy stronę łączą specjalne stosunki ze świadkiem, sąd może nie dopuścić tego świadka do składania zeznań.

Przed zeznaniem sąd uprzedza świadka o odpowiedzialności za fałszywe zeznanie. Każdy świadek zeznaje oddzielnie i świadkowie, którzy nie składali jeszcze zeznań, nie mogą być obecni na sali posiedzeń podczas rozpoznawania sprawy. Po złożeniu zeznań świadek winien pozostać na sali dopóki pozostali nie zostaną zbadani, o ile sąd nie zwolni go od tego. Świadek może być przebadany na tem samym posiedzeniu sądowym lub na następnem albo na wniosek stron lub sądu. W razie sprzecznych zeznań świadków sąd może zarządzić konfrontację.

Zeznania świadków odbywają się *bez* przysięgi.

Dowody pisemne albo składają same strony, albo mogą być zażądane przez sąd. Strona, która żąda przez sąd od strony przeciwnej lub osób, niebiorących udziału w sprawie, złożenia dokumentów, winna dokładnie oznaczyć żądany dokument i wskazać podstawy, dla których twierdzi, iż ten dokument znajduje się u strony przeciwnej lub u osób trzecich, oraz okoliczności, które można ustalić za pomocą tego dokumentu.

Dokumenty żądane przez sąd od instytucyj państwowych i osób prywatnych kieruje się bezpośrednio do sądu. Sąd może wydać świadectwo celem otrzymania dokumentów, odpisów i t. p. od instytucyj państwowych i osób prywatnych celem złożenia do sądu.

Instytucje i osoby, które nie mogą złożyć do sądu zażądanych dokumentów w terminie, wskazanym przez sąd, winne są zawiadomić o tem sąd, wskazując przyczynę opóźnienia. W tym przypadku, gdy sąd uzna przyczynę za nieistotną, albo gdy sąd nie otrzymał zawiadomienia, sąd wymierza grzywnę.

O ile złożenie do sądu dokumentów byłoby utrudnione, np.

z powodu olbrzymiej ich ilości, gdy tylko pewne ustępy tych dokumentów mają znaczenie dla sprawy, sąd może zażądać złożenia zaświadczonych wyciągów z tych dokumentów lub może zarządzić przegląd dokumentów na miejscu.

Dokumenty, złożone w innym języku, aniżeli w tym, w którym sąd feruje wyroki, należy złożyć z odpowiednim tłumaczeniem.

Wolno czynić zarzuty przeciwko dowodom pisemnym z wyjątkiem przypadków wskazanych w ustawie. Gdy strona zamelduje fałsz dokumentu, złożonego przez stronę przeciwną, to strona, która ten dokument złożyła, ma prawo zrzec się korzystania z tego dokumentu, jako dowodu, i prosić sąd o rozpoznanie sprawy na podstawie pozostałych dowodów. Skoro jednak strona, która dokument przedstawiła, nadal chce z niego korzystać, wówczas strona przeciwna winna złożyć dowody fałszu dokumentu w terminie, wskazanym przez sąd.

W razie sporu co do fałszu dokumentu, sąd rozpoznający sprawę cywilną, dokona sprawdzenia autentyczności dokumentu za pomocą porównania jego z innymi dokumentami, zbadania świadków, wskazanych w dokumencie, lub powołanych przez strony oraz powołanych przez sąd z własnej inicjatywy, porównanie charakteru pisma i podpisu na dokumencie spornym z charakterem pisma tej samej osoby na innym dokumencie, wreszcie za pomocą ekspertyzy.

W tym przypadku, gdy sąd dojdzie do przekonania, iż dokument jest fałszywy, ulega on wyłączeniu z liczby dowodów i sąd wszczyną sprawę w trybie karnym.

(Dalszy ciąg nastąpi).

JAN TATARKIEWICZ.

TEATR Z PUNKTU WIDZENIA PRAWA CYWILNEGO.

(Dokończenie).

Teatr, jako ważna instytucja społeczna i kulturalna, musi być pod specjalną kontrolą i opieką rządu. We Francji dekret z r. 1864 uregulował w dużej mierze ten stosunek. Do czasu wydania powyższego dekretu przedsiębiorstwa teatralne zależały od władzy administracyjnej, po wydaniu — każdy może założyć teatr, otwierać sale dla przedstawień publicznych, prowadzić rodzaj przedstawień według swego uznania, obowiązany jest tylko złożyć deklarację w prefekturze policji w Paryżu i ministerstwie, do którego należy kierownictwo sztuk pięknych. Deklaracja ma

na celu udzielenie możności władzom (prefektowi, policji) nadzoru i kontroli w interesie ładu i moralności publicznej, jak i w interesie widzów i osób, pracujących w teatrze.

Przed dekretem przedsiębiorca mógł eksploatować ten rodzaj przedstawień, do którego był przez władze administracyjne upoważniony. Ustanowiona przez dekret wolność teatrów, mieści w sobie i wolność wyboru rodzaju przedstawień, i nikt nie ma prawa zabronić drugiemu przedsiębiorcy otwarcia konkurencyjnego przedsiębiorstwa teatralnego. Dekret z r. 1864 dał możność państwu lub gminom udzielania subwencji niektórym przedsiębiorstwom teatralnym. Zgodnie z tem upoważnieniem w Paryżu są cztery teatry, subwencjonowane przez rząd (Opera, Komedja Francuska, Opera komiczna i Odéon), wzamian za udzieloną subwencję podlegać muszą specjalnym przepisom, zawartym w t. zw. «cahier des charges», w których wymienia się szereg warunków i zobowiązań i które uważać należy za umowę przedsiębiorstwa z państwem. Jest to tranzakcja swoistego charakteru, gdyż subwencje są wydatkiem państwa, i corocznie sprawa subwencji musi przejść przez Izby: odmowa zatwierdzenia pociąga za sobą z samego prawa rozwiązanie umowy, chociażby umowa zawartą była na określony przeciąg czasu, w rzeczywistości jednak Izba zmieniała cyfrę udzielanej subwencji — nigdy zaś subwencji wogóle nie odmówiła. Cahier des charges składa się z V działów: I zawiera ogólne zobowiązania, II — dotyczy repertuaru (art. 11 głosi, że dyrektor zobowiązany jest wystawić w czasie trwania eksploatacji nieznanych 6 dzieł (3, 4, lub 5 aktowych) i 6 dzieł (1, 2 lub 3 aktowych) kompozytorów francuskich oraz również niegrane w Paryżu 3 dzieła (3, 4 lub 5 aktowe) kompozytorów dowolnej narodowości według uznania dyrektora, dzieł dyrektora i jego pomocników nie wolno wystawiać w myśl art. 12 bez specjalnej zgody ministerstwa), III — określa ceny biletów, IV — omawia kwestje umów z personelem, wreszcie V — sprawę subwencji.

Teatr Francuski powstał na zasadzie dekretu 27 germań XII roku i zreorganizowany został za czasów Napoleona dekretem z 14 października 1812 roku (t. zw. «decret de Moscou»), uzupełnionym dekretem z 27 kwietnia 1850 roku i 9 grudnia 1870 roku. Główne zasady tych dekretów polegają na tem, że aktorzy połączeni są w zrzeszenia, komitet, złożony z 6 osób, członków zrzeszenia i sekretarza pod przewodnictwem komisarza rządowego, zarządza interesami zrzeszenia i opracowuje repertuar, w naradach nad repertuarem przyjmują udział od r. 1850 dwie aktorki należące do zrzeszenia. Od roku 1850 komisarza zastąpił administrator rządowy, do którego należy ogólna dyrekcja. Administrator mianuje członków komitetu, sekretarz winien protokołować powzięte uchwały; po 20 latach służby sekretarz przechodzi do emerytury, chybaby minister na skutek opinji administratora i komitetu uznał za potrzebne zatrzymanie go na posadzie nadal.

U nas w b. zaborze rosyjskim sprawa nadzoru i kontroli regulowana jest dekretem w przedmiocie przepisów tymczasowych o widowiskach z dnia 7 lutego 1919 r. (Dziennik Praw 1919 r. Nr. 14 poz. 177). W myśl powyższego dekretu wszelkie utwory z tekstem słownym oraz obrazy świetlne produkowane być mogą publicznie tylko za uprzednim zezwoleniem urzędów do spraw prasowych, właściciele lub ich zastępcy zakładów widowiskowych lub rozrywkowych oraz organizatorzy przedstawień winni najpóźniej na 12 godzin przed przedstawieniem zameldować miejscowej władzy administracyjnej pierwszej instancji program przedstawienia, w zawiadomieniu winno być wymienione za jakim numerem i w jakim urzędzie były aprobowane utwory słowne lub obrazy świetlne, przeznaczone do wystawienia. Jeżeli przedstawienie ma się odbyć nie w miejscu stałego pobytu władzy administracyjnej pierwszej instancji, termin zameldowania przedłuża się do 48 godzin. Odczyty nie podlegają cenzurze prewencyjnej, organizatorzy do zawiadomienia o zamierzonym wygłoszeniu odczytu winni tylko dołączyć program odczytu (Rozporządzenie Kierownika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 10 lipca 1920 roku, Dz. Ustaw 1920 r., Nr. 57 poz. 357). Pozwolenia na otwieranie zakładów widowiskowych i rozrywkowych wydają miejscowe państwowe urzędy administracyjne. Jak widzimy, przepisy dekretu francuskiego z r. 1864 są znacznie bardziej liberalne, aniżeli przepisy u nas po uzyskaniu niepodległości wydane. Ale w każdym razie sprawa jest uregulowana.

Natomiast co do stosunku rządu do teatrów miejskich w Warszawie — to panuje tu bądź brak wyraźnych przepisów, bądź chaos wprowadzony przez różnorodne przepisy b. władz rosyjskich. Charakter prawny tych teatrów nie został określony żadnym ścisłym prawem i nie posiadają one żadnej specjalnej ustawy. Ustawodawstwo w tym względzie jest bardzo skąpe i niedostateczne. Zróbmy krótki przegląd jego. Więc cofnąć się musimy do roku 1810, do dekretu Fryderyka - Augusta z dnia 10 kwietnia, o którym już na początku była mowa, «o przekazaniu teatru narodowego Bogusławskiemu, jako prywatnemu przedsiębiorcy». «Pragnąc podtrzymać i podnieść scenę narodową w stolicy naszej W. Ks. Warsz. — brzmia słowa dekretu, a zarazem wynagrodzić gorliwość i zasługi jego obecnego dzierżawcy, Bogusławskiego, postanawiamy: 1) teatr narodowy wydzierżawić Bogusławskiemu na następne 4 lata, 2) nasze ministerjum spraw wewnętrznych ustanowi dyrekcję, która zajmie się urządzeniem teatru, wyborem sztuk, pieczęć mieć będzie nad moralnością oraz postępami dobrego smaku; 3) na utrzymanie artystów oraz inne nieodzowne wydatki, związane zazwyczaj z teatrem, skarb naszego W. Ks. Warsz. wypłacać będzie corocznie na ręce Bogusławskiego 36.000 złotych». Z dekretu powyższego wynika, że warszawski teatr narodowy uznany był za własność rządową i tylko czasowo wypuszczony

został prywatnemu przedsiębiorcy, subsydjowanemu ze skarbu i pozostającemu pod kierunkiem dyrekcji rządowej.

Ponieważ teatr dawał duże deficyty, z rozkazu namiestnika Zajączka 19 listopada 1822 r. wyszły «ustawy teatru», które są jedynym dokumentem prawnym, określającym formę działalności i organizacji wewnętrznej teatrów rządowych. Postanowienie namiestnika zatwierdziło ustanowiony, zgodnie z rozkazem Fryderyka Augusta zarząd teatru i określało porządek mianowania urzędników zarządu centralnego; zarząd teatrów, zawisły będąc bezpośrednio od komisji rządowej spraw wewnętrznych i policji, rozpatrywać miał wspólnie z przedsiębiorcą teatralnym i przedstawiać do zatwierdzenia wzmiakowanej komisji budżet wydatków z corocznych subsydjów, udzielanych przez Rząd teatrom; komisja rządowa obowiązana była do ułożenia i przyjęcia zasad, normujących stosunek zarządu do przedsiębiorców teatralnych, tych znów do artystów; postanowienie wreszcie określało porządek wewnętrzny w teatrze i omawiało inne zagadnienia życia teatralnego. Komisja rządowa zgodnie z postanowieniem namiestnika wydała 16 grudnia 1822 ułożone przez siebie zasady pod tytułem: «Postanowienia teatralne», normujące stosunki, o których była wyżej mowa i powierzające zarządowi nadzór nad zasadnym użytkowaniem subsydjów rządowych, dopomagającym do rozwoju i doskonalenia się teatrów.

Postanowienie Namiestnika z dn. 30 listopada 1823 r. uchwaśliło, że rząd przystępuje sam do prowadzenia teatrów, zaprowadzi etaty, kontrolę i rachunkowość, skąd «cała w tej dziedzinie działalność przyjmuje charakter funkcji rządowej». Rada Administracyjna Kr. Polsk. wydała 27 marca 1819 r. rozporządzenie, aby widowiska obce, do m. st. Warszawy zajeżdżające, płaciły $\frac{1}{4}$ dochodu netto, a stąd zebrany fundusz miał iść na utrzymanie nauczyciela śpiewu w Elsnerowskiem konserwatorjum, a 21 listopada 1826 r. Rada Administracyjna zmieniła powyższe swe rozporządzenie, ustanawiając pobór na rzecz teatrów rządowych $\frac{1}{6}$ części dochodu brutto «z widowisk postronnych». Komisja Rządowa Spraw Wewn. decyzją swą z dnia 12 czerwca 1827 r. przekazała zarząd nad teatrem narodowym dwum dyrektorom, mianowanym przez Rząd, którzy mieli za zadanie utrzymanie równowagi między dochodami i wydatkami, a za długi odpowiedzialni byli z własnych majątków. Regulamin, zatwierdzony przez Namiestnika 30 czerwca 1852 r., nakazał przedstawianie budżetów Zarządu Teatralnego Wyższej Izbie Obrachunkowej dla uprzedniego sprawdzenia, a sprawozdań o realizacji budżetu dla kontroli. Ukaz z dnia 29 lutego 1868 r. przekazał główny zarząd nad teatrami Namiestnikowi Kr. Polsk. pod zwierzchnim nadzorem Ministerjum Spraw Wewnętrznych.

Wreszcie 14 maja 1908 r. zatwierdzony został przez gen. gub. Skafona «Regulamin (Położenje) praw i obowiązków prezesa

Zarządu warsz. teatrów rządowych». Oto widzimy to niekompletne ustawodawstwo teatrów, w praktyce natomiast był jeszcze większy chaos i zamęt, gdyż b. miejscowe władze rosyjskie w niektórych wypadkach uważały teatry za prywatne przedsiębiorstwa handlowe, jedynie subsydjowane przez rząd, w innych uważały je za instytucje rządowe, domagając się od skarbu pokrycia deficytów i płacenia długów; faktycznie wszelkie, nawet drobne bieżące, sprawy teatrów koncentrowały się we władzy generał-gubernatorów, a Zarząd teatrów jakby wchodził w skład ich kancelarii.

W r. 1905 Min. Spr. Wewnętrznych wypowiedziało opinię, aby rząd oddał teatry w ręce prywatne, pozostawiając sobie prawo własności na budynkach i inwentarzach oraz ogólny nadzór nad repertuarem, a w tymże roku kancelarja gen.-gubernatora zwróciła się do magistratu z propozycją przejścia całego przedsiębiorstwa teatralnego, wszakże w r. 1906 Rada Ministrów uznała za konieczne utrzymanie w dalszym ciągu teatrów pod zarządem państwowym. Gdy 5 sierpnia 1915 r. władze zaborcze ustępowały z Warszawy, powierzyły teatry wraz z całym majątkiem teatrów pieczy miasta, miasto też rozpoczęło eksploatację na własną rękę, którą prowadziło przez cały czas wojny i prowadzi po chwilę obecną; niestety wobec braku specjalnego statutu, regulującego racjonalną gospodarkę teatralną, działalność władz miejskich cechowała często chaotyczność i bezplanowość; świeżo uchwalony statut teatrów miejskich jest dużym krokiem naprzód, gdyż nareszcie ustali zasady tej gospodarki, stworzy prawidłową organizację, określi kompetencję Zarządu i Rady teatralnej, wreszcie oprze działalność na należycie prowadzonej rachunkowości i własnym budżecie.

Co do samych gmachów teatru Wielkiego i Rozmaitości, — to część gmachu (w którym znajdują się kancelarje № hip. 467a) nabyta została przez licytację przez Magistrat, co do części na której znajdują się właściwe gmachy Teatru Wielkiego, Sal Redutowych i teatru Rozmaitości, tak zwany dawniej Marieville (№ hip. 474 i 475), to Najwyższy Ukaz z dnia 4/17 lipca 1817 r. nakazał wywłaszczenie Marieville'u, należącego wówczas do Paniien Kanoniczek, na rzecz miasta, pierwotnie na urządzenie tam składów towarowych, Kanoniczki otrzymały wzamian zabudowania parafji św. Andrzeja, a także nieruchomości № 604 oraz rentę w sumie rb. 7950 rocznie. Wkrótce wynikł spór co do własności dawnego Marieville'u, ale Namiestnik postanowieniem z dnia 31 grudnia 1820 r. zdecydował, że miasto jest wyłącznym właścicielem i nakazał rozrachunki między skarbem a miastem z tytułu pożyczek udzielonych miastu na kupno Marieville'u, rozrachunki zostały w 1825 r. zakończone i na mocy postanowienia Namiestnika z dnia 9 sierpnia 1825 r. skarb na satysfakcję swego długu otrzymał nieruchomości № hip. 614/635 (gdzie obecnie znajduje się dom dochodowy). Gdy na mocy Statutu Organicznego dla Królestwa

władza Namiestnika przelana została na Radę Administracyjną Królestwa Polsk., Rada uchwałą z dnia 17/29 września 1837 r. zdecydowała, że sprawa własności gmachów na rzecz miasta została definitywnie i ostatecznie załatwioną. Gmachy same zostały w 1833 r. oddane w dzierżawę Dyrekcji Teatrów Rządowych za tenutę rb. 9000, gdy miasto postawiło zarzut zbyt niskiej tenuty i zaproponowało skarbowi przejęcie na własność gmachów za zwrotem włożonego kapitału, a Komisja Spraw Wewnętrznych prawidłowo całą sprawę z przychylną opinią przesłała Radzie Administracyjnej, ówczesny namiestnik Paskiewicz niespodziewanie sam sprawę zdecydował 22 marca/3 kwietnia 1852 r., «aby cały gmach teatralny wyjęty był z pod własności miasta i przelany na własność rządu, z oddaniem w bezpłatne posiadanie i zawiadywanie dyrekcji teatru». Postanowienie to naturalnie nie może mieć żadnego znaczenia prawnego, gdyż sprawę tę zdecydować nie mogła nawet Rada Administracyjna, ponieważ chodziło o wywłaszczenie na użytek publiczny i w myśl art. 545 K. C. i postanowienia Rady Adm. z dnia 6/18 czerwca 1842 r. (Dz. Praw. t. 45) wywłaszczenie mogło nastąpić jedynie na mocy Najwyższego Ukazu i to za słusznem i uprzedniem wynagrodzeniem. Fakt posiadania przez Dyрекcję Rządową gmachów przez przeszło lat 30 nie może służyć za tytuł dla skarbu,—gdyż fakt ten oparty był na gwałcie i przedawnienie biec może przeciwko miastu od chwili, gdy miasto było w możności bronięcia swych interesów. Pretensje skarbu polegać mogą na zwrocie wartości przejętego przez miasto majątku b. Dyrekcji Rządowej Teatrów oraz wzniesionych nowych budowli kosztem tejez Dyrekcji.

I dziś, gdy Warszawa stała się stolicą odrodzonego państwa,—rola teatrów jako instytucyj reprezentacyjnych, jest wielka, i wiadomem jest, że bez czynnej pomocy Rządu, teatrów Magistrat na odpowiednim poziomie prowadzić nie jest w stanie. Niezbędne są zatem subwencje rządowe Operze, niezbędne pewno będą—Teatrowi Narodowemu. Muszą zatem odpowiednie czynniki zastanowić się i zdecydować, czyż skarb przyjmie na siebie prowadzenie tych teatrów bezpośrednio, z ewentualnem wykupieniem własności gmachów od miasta. Wykupienie gmachów myślałbym byłoby wskazane, gdyż pierwsza Opera w kraju i pierwszy Teatr Narodowy winien być własnością Państwa, natomiast prowadzenie teatru nie powinno być w rękach Rządu czy Magistratu, gdyż takie duże ciała zbiorowe nie powinny decydować o losach i kierunku teatru; uchwalony statut powinien być uważany za przejściowy do czasu ostatecznego uregulowania sprawy teatrów przez władze ustawodawcze.

Powinniśmy pójść może śladem teatrów paryskich, i prowadzenie samo powierzyć wykwalifikowanemu przedsiębiorcy, dającemu gwarancje dostateczne dbania o wysoki poziom sztuki i ograniczonemu jedynie instrukcją oraz pewnemi zobowiązaniami i kon-

trolą w zamian za otrzymane subsydja, bez których naturalnie prowadzenie teatrów reprezentacyjnych obejść się nie może. Rząd dotychczas sprawę teatrów traktował po macoszemu, ale myślę, że sprawa jest dosyć ważna, aby znalazła miejsce w programach działalności rządowej, zrozumiały to wszystkie kraje kulturalne. Samemu nie prowadzić teatrów, ale dać możność wykwalifikowanym jednostkom prowadzenia scen narodowych na poziomie artystycznym, będącym najlepszą szkołą i najpotężniejszym środkiem oddziaływania na społeczeństwo i najlepszą propagandą zagranicą kultury polskiej przez cudzoziemców bawiących w stolicy Polski—oto zadanie Rządu w najbliższej przyszłości.

NOWE PRAWO WEKSLOWE.

(Z KOŁA PRAWNIKÓW POLSKICH).

W Kole Prawników Polskich p. Stanisław Goldstein referował o nowem prawie wekslowem. Referent zaznaczył na wstępie, że w Rzeczypospolitej obowiązują obecnie: prawo wekslowe niemieckie, austriackie, węgierskie, rosyjskie i francuskie, że jednym z najpilniejszych zadań państwa jest unifikacja prawa, ażeby na obszarze całej Rzeczypospolitej obowiązywało w prywatno-prawnych stosunkach jedno prawo, że to zadanie jest tem pilniejsze w stosunkach handlowych, w szczególności w materji wekslowej, ze względu na obiegowość weksłu, na zespolenie gospodarczych warunków, że wreszcie wobec rozwoju stosunków handlowych i przemysłowych i prawa obywatelstwa, jakie na rynkach zyskał weksel, dążyć należy do unifikacji prawa wekslowego na całym kontynencie. Temi pobudkami wiedzeni prawnicy 39 państw w latach 1910 i 1912, zebrani na konferencji międzynarodowej w Hadze, ułożyli regulamin prawa wekslowego dla wszystkich państw biorących udział w konferencji, celem ujednostajnienia prawa wekslowego na kontynencie Europy. Tylko Anglja i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej nie uczestniczyły w konferencji. Regulamin powyższy stanowić winien podstawę do ułożenia prawa wekslowego według zasad w regulaminie przytoczonych, ze zmianami, jakie czy to z powodu położenia, czy też ze względu na wewnętrzne stosunki polityczne i prywatno-prawne w każdym poszczególnem państwie wprowadzone być winny. Zmiany te są tak nieznaczne, że pozostają bez wpływu na całokształt prawa wekslowego. Komisja Kodyfikacyjna przyjęła za podstawę naszego prawa wekslowego powyższy regulamin i z drobnymi odchyleniami od regulaminu projekt prawa wekslowego przedłożyła sferom miarodajnym, które to prawo uzyskało sankcję w drodze roz-

porządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 15 listopada 1924 r. i ogłoszone zostało w Nr. 100 Dz. Ust.

Prawo powyższe należy do typu germańskiego, różniącego się od typu francuskiego w tem, że gdy francuskie prawo wekslowe jako konieczny czynnik wekslu wymaga obok innych warunków wzmianki o walucie, prawodawstwa typu germańskiego nadjając wekslowi charakter zobowiązania samoistnego, nie wiążąc się z przyczyną wydania — nie wymagają wzmianki o walucie, czyniąc ją zupełnie zbędną. Następnie prawo niemieckie, jako pierwowzór prawodawstw, które swoje ustawy wekslowe oparły na temże prawie wekslowem niemieckiem, wymaga, ażeby weksel pod względem treści odpowiadał ściśle wymaganym formom, ażeby w treści wekslu był zamieszczony wyraz «weksel», gdy typ romański nie uzależnia ważności wekslu od zachowania ścisłego form. Trzeci typ prawa wekslowego, anglo-amerykański, stanowi połączenie obu poprzednich typów francuskiego i niemieckiego pod tym względem, że abstrahując od zamieszczenia klauzuli walutowej, nie wymaga też ścisłego stosowania się co do formy wekslu, przyjętej przez prawodawstwa typu niemieckiego. Przechodząc następnie do rozważenia nowej ustawy, referent zajął się wskazaniem różnic pomiędzy prawem francuskim dotychczas obowiązującym a nową ustawą, stanowiącą przeważnie odzwierciedlenie prawa wekslowego niemieckiego, a to ostatnie jest podstawą regulaminu haskiego. Referent w szczególności podkreślił i oświetlił rozdziały dla tutejszych prawników obce, jako zaczerpnięte z prawa niemieckiego. Przed szczegółową analizą poszczególnych rozdziałów referent uwydatnił, że nowe prawo nie jest wolne od usterek i błędów dość istotnych; wprowadzenie do tekstu terminów obcych prawodawstwu miejscowemu, jak «postępowanie układowe», «zapowiedzenie sporu» i innych — nie powinno było mieć miejsca. Podział ustawy wekslowej na poszczególne rozdziały jest odmienny od podziału przyjętego w prawie wekslowem francuskim. Niema w nowym prawie rozdziału «o pokryciu»; są rozdziały nowe, które też wprowadzają przepisy nieco odmienne. Do takich należy rozdział XII «Roszczenie z tytułu niesłusznego z bogacenia», obcy prawu wekslowemu francuskemu, rozdział X — fałsze, rozdział XIV — kolizja ustaw. Referent omawia szczegółowo poszczególne rozdziały, kładąc nacisk na odmienne ujęcie kwestji. Przy szczegółowem rozważaniu rozdziału pierwszego referent wyjaśnia znaczenie wzmianki o walucie, obronę prawną wekslu nie odpowiadającego wymaganej formie (art. 2) i na sprzeczność, jaka się daje zauważyć w art. 2 pomiędzy pierwszym i ostatnim ustępem. Dłużej referent zatrzymuje się na indosie, na jego znaczeniu w obrocie zewnętrznym, na słuszności zarzucenia form, w art. 136 i nast. kod. handl. wskazanych i na wystarzalności indosu in blanco. Porównyując treść i skutki art. 15 z art. 149 K. H., referent zwraca uwagę na niedostateczne

usprawiedliwienie różnicy pomiędzy indosem po terminie płatności, a indosem — po upływie czasokresu dla protestu. W rozdziale o przyjęciu referent w związku z rozdziałem o zwrotnem poszukiwaniu zaznacza, że zwrotne poszukiwanie jest dopuszczalne przed płatnością wekslu w razie odmowy przyjęcia, zarówno jak w innych wypadkach, w art. 42 i nast. wskazanych. W tem miejscu referent zaznacza również wprowadzoną innowację zawiadamiania trasjata i wszystkich indosantów przez posiadacza w ciągu 4-ch dni od daty protestu, a następnie przez każdego z indosantów poprzedników w ciągu 2-ch dni. Referent nie widzi potrzeby wprowadzenia notyfikacji w tak krótkim terminie, gdy żyro upada wskutek niezapozwania dopiero z upływem 6-ciu miesięcy. Zastanawiając się nad rozdziałem o fałszu, o wekslach zaginionych, referent uwydatnia dwoistą odpowiedzialność w razie ujawnionego fałszu — fałszerza karnie i cywilnie, pozostałych zaś — wekslowo, dalej wyjaśnia postępowanie umarzające dokument wbrew dotychczasowym w tej mierze przepisom. Następnie referent poświęca słów kilka formie protestu: podkreśla konieczność notariuszy udawania się do wystawcy z dokumentem i zażądania zapłaty, możliwość odroczenia przyjęcia na 24 godzin ze strony trasjata, następnie omawia rozdział 14 o kolizji ustaw, zupełnie zbędny w ustawie wekslowej, jako unormowany przez ogólne prawo cywilne, i wreszcie na zapytanie wyjaśnia znaczenie wtóropisów i odpisów. Po skończonym referacie wywiązała się dyskusja, w trakcie której uczestnicy poruszyli kwestje, związane z likwidacją dotychczasowego moratorium wekslowego, na które dawał odpowiedzi i wyjaśnienia referent.

ORZECZNICTWO FRANCUSKIE OSTATNIEJ DOBY.

Testament własnoręczny. Pomoc przy pisaniu.
Nieważność.

Cas. - req. 16 stycznia 1923.

W skardze kasacyjnej powołano obrazę art. 970 K. C.

Zważywszy, że skarga czyni zarzut wyrokowi zaskarżonemu, iż wyrzekł nieważność testamentu własnoręcznego i z tej jedynie zasady, iż obca ręka brała udział w jego redagowaniu, chociaż nie przeczył, że testament był rzetelnym wyrazem woli testatora,

zważywszy, że wyrok ustala, iż testament sporny nie był pisany w całości ręką zmarłego Da Costa, że w sporządzeniu

jego brała udział ręka obca, zastępując rękę testatora i wnosząc współpracownictwo przeważne, przekraczające pomoc materjalną, która w pewnych przypadkach wyjątkowych może być testatorowi okazywana;

zważywszy, że wyprowadziwszy z ustaleń powyższych nieważność testamentu spornego, sąd apelacyjny w Paryżu nie tylko nie obraził powołanego przepisu prawa, lecz zastosował go należycie, —

odrzuca skargę, podaną na wyrok sądu apelacyjnego w Paryżu z dnia 7 lutego 1921 roku.

(Prez. Blondel, Ref. Berge. Prok. Wattine. Adw. Coutard).

Pandectes françaises periodiques. I. 56/1923.

ORZECZNICTWO DYSCYPLINARNE.

Sąd Dyscyplinarny Rady Adwokackiej w Warszawie rozpoznawał sprawę adwokata N. N., wszczętą na skutek zażalenia adwokatów z S.

W piśmie z października 1923 roku grono adwokatów z S. zakomunikowało, iż adwokat N. N. wystąpił w Sądzie Okręgowym w S. w sprawie klientów, w imieniu których kilkakrotnie już stawał adwokat O. O. z S., o czym adwokat N. N. był poinformowany, nie uznał jednak za właściwe, zgodnie z obowiązującymi w tym względzie zwyczajami, uprzednio z nim porozumieć się.

W wyjaśnieniu swoim adwokat N. N. wyłuszczył, iż aczkolwiek wiedział, że w sprawie tej z ramienia klientów, którzy doń zgłosili się, występował już adwokat O. O., jednakże po przybyciu w dzień sprawy do S. nie zdążył porozumieć się osobiście z adwokatem O. O., sprawę bowiem wywołano wcześniej, zanim porozumienie to nastąpić było mogło. Po rozpoznaniu sprawy, wysłuchaniu wyjaśnień adwokata N. N. i zważywszy:

iż w danej sprawie rozstrzygnąć należy pytanie zasadnicze, *czy adwokat przyjąć może sprawę bez uprzedniego porozumienia się z adwokatem, który sprawę tę z ramienia tych samych klientów już prowadził;*

że względu etyki koleżeńskiej, wpływające między innymi z konieczności zapobiegania tak wzajemnym nieporozumieniom w obliczu Sądu i klientów, jak również i wytwarzania niezdrowej konkurencji, sprawę tę od lat wielu już rozstrzygnęły, ustalając praktykę, którą za zasadę wytyczną przyjąć należy, że *adwokat wiedząc, iż w sprawie ustanowiony jest z ramienia danej strony inny adwokat, winien przed przyjęciem sprawy zażądać od*

kljenta uzyskania zgody adwokata poprzednio prowadzącego sprawę, bez wiedzy bowiem, zgody i oświadczenia się w tym względzie tego ostatniego, adwokat sprawy przyjąć nie może,

że adwokat N. N. do zasad powyższych nie zastosował się, aczkolwiek, jak sam przyznaje, istniejący w tym względzie zwyczaj był mu dokładnie znany — przeto

Sąd Dyscyplinarny postanowił:

udzielić adwokatowi N. N. napomnienia.

* * *

Sąd Dyscyplinarny Rady Adwokackiej w Warszawie rozpoznał przy udziale Podprokuratora sprawę adwokata N. N., wszczętą na skutek odezwy Prezesa Sądu Okręgowego w G. z dnia 12 maja 1924 roku.

Dnia 28 stycznia 1924 roku adw. N. N., mający swą siedzibę w B., przesłał pocztą do Prezesa Sądu Okręgowego w G. w imieniu A. A. podanie z prośbą o wydanie z archiwum sądowego w celu dołączenia do akt o wznowienie przedwojennej sprawy, informacji na piśmie co do tego, czy w archiwum pozostały retenta tej sprawy, i jakie są dane co do losów sprawy. W odpowiedzi na to podanie Prezes Sądu Okręgowego w G. odezwą z dnia 17 kwietnia 1924 r. adresowaną do Komendy Policji Państwowej w B. polecił zarządzić powiadomienie adw. N. N., iż raportorium oraz akta sprawy, o których mowa w jego podaniu z 28 stycznia 1924 roku, w archiwum sądu nie odnaleziono. Prezes Sądu żądał nadesłania do jego kancelarii potwierdzenia ogłoszenia tej odezwy adwokatowi N. N.

W dniu 26 kwietnia 1924 roku odezwa ta została okazana adwokatowi N. N. przez posterunkowego, przyczem adwokat N. N. uczynił na odwrocie odezwy własnoręczny nadpis następującej treści: «pismo czytałem, lecz uważam, że taki sposób korespondowania sądu z adwokatem, który powinien mieć odpowiedź urzędową w aktach, jest w konstytucyjnej Rzplitej nader oryginalny 26/IV 1924 r. «—» N. N.».

Odezwę tę w oryginale Prezes Sądu Okręgowego w G. przesłał Radzie Adwokackiej przy piśmie z 12 maja 1924 r. z prośbą o powiadomienie go o decyzji Rady. Na żądanie Rady adwokat N. N. złożył wyjaśnienie, w którym oświadcza, że inkryminowany napis uczynił świadomie w pełnym poczuciu słuszności ze swej strony i odpowiedzialności, że uważa za rzecz niewłaściwą i dla adwokata uchybiającą korespondowanie z Sądem za pośrednictwem policji, że podobne korespondowanie z adwokatem jest objawem lekceważenia zawodu, przyznaje jednak, że być może, nie należało ironizować na piśmie urzędowym.

Sąd Dyscyplinarny po rozważeniu całokształtu sprawy i wy-

słuchaniu wniosków Podprokuratora, który wnosił o udzielenie adwokatowi N. N. przestrogi, uznał,

- 1) że doręczanie wezwań i pism sądowych adwokatom za pośrednictwem organów policyjnych jest zwyczajowo przyjęte, zwłaszcza w sprawach karnych,
- 2) że zaprowadzenie bezpośredniej korespondencji pomiędzy władzami sądowymi a adwokatami byłoby pożądane, że jednak w fakcie posiłkowania się przez władze sądowe przy doręczaniu adwokatowi wezwań i pism sądowych organami policji wykonawczej ze względów technicznych i oszczędnościowych nie zawiera w sobie samo przez się nic uchybiającego godności adwokata,
- 3) że adw. N. N. na piśmie urzędowym Prezesa Sądu Okręgowego adresowanem do Komendy Policji Państwowej w B. uczynił nadpis nieodpowiadający godności adwokata, ani powadze Sądu, zarówno co do formy, jak i co do treści,
- 4) że skoro adw. N. N. czuł się dotkniętym formą, treścią, czy sposobem załatwienia swego podania przez Prezesa Sądu Okręgowego, to winien był zareagować na to na drodze właściwej i w sposób godny adwokata, a nie uciekać się do «ironizujących» nadpisów i do pośrednictwa tego samego organu, którego interwencję sam uważał za niewłaściwą,
- 5) że okolicznością łagodzącą dla adw. N. N. jest fakt, iż podanie jego nie zostało załatwione przez Prezesa Sądu Okręgowego zgodnie z jego konkluzją, co mogło wywołać pewne podrażnienie, pod wpływem którego adwokat N. N. działał,

postanowił:

adwokatowi N. N. udzielić napomnienia.

V A R I A.

Lex lata.

Oplaty sądowe przy przerachowaniu wierzytelności prywatnoprawnych. (*M. L.*) Okólnik Ministra Sprawiedliwości z d. 19 listopada 1924 r. (Nr 959/1. U/24) wyjaśnia, że rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z d. 3 października 1924 r. (Dz. U. Nr 89/24 poz. 844) stosuje się we wszelkich sprawach, w których żądanie strony ma być określone na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z d. 14 maja 1924 r. o przerachowaniu wierzytelności prywatnoprawnych, bez względu na to, czy powód żąda wykonania świadczenia, zasądzenia zapłaty, wydania przedmiotu czy też tylko ustalenia stosunku prawnego lub prawa, jeżeli w jednym i w drugim wypadku miara przerachowania była przedmiotem sporu. W wypadku natomiast wniesienia na zasadzie wyroku ustalającego miarę przerachowania, lecz nie nakładającego obowiązku świadczenia, nowego powództwa o świadczenie nie stosuje się §§ 4, 9 wzgl. § 12 rozporządzenia z d. 3 października 1924 r.

Lokata kapitałów i gotowizny. (*M. L.*) Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 3 grudnia o sposobie trwałego lokowania (Dz. Ust. Nr 105/24 poz. 953) nakazuje *kapitały* osób prawnych prawa publicznego fundacji, osób niewłasnowolnych, osób fizycznych i osób prawnych prawa prywatnego, których majątek znajduje się pod zarządem kuratora, lokować z bezpieczeństwem pupilarnem. Lokatą z bezpieczeństwem pupilarnem jest kupno nieruchomości położonej w kraju, udzielenie pożyczki pod zastaw nieruchomości krajowych lub na hipotekę, lub kupno listów zastawnych towarzystw kredytu długoterminowego, przyczem w dwóch ostatnich wypadkach zabezpieczenie jest tylko o tyle pupilarne, o ile suma zobowiązania wraz z poprzedzającymi ją ciężarami nie przekracza *połowy* rzeczywistej wartości obciążonej *nieruchomości miejskiej*, a *dwóch trzecich* nieruchomości *wiejskiej*, kupno papierów państwowych lub przez państwo gwarantowanych, umieszczenie kapitałów w bankach i kasach oszczędności na książeczki wkładowe — jeśli książeczki te korzystają z prawa papierów posiadających bezpieczeństwo pupilarne, kaucje z tytułu obowiązku publicznego winny być składane w gotówce, w papierach państwowych lub przez państwo gwarantowanych, listach zastawnych towarzystw kredytowych z zabezpieczeniem pupilarnem, albo na książeczki wkładowe, które posiadają prawa bezpieczeństwa pupilarnego. Do dnia 1 stycznia 1926 r., minister Skarbu może odebrać książeczkom wkładowym towarzystw kredytowych banków i kas oszczędnościowy charakter papierów pupilarnych, po tej dacie może nastąpić to tylko w drodze ustawodawczej. Kapitały osób, do których rozporządzenie odnosi się, jeżeli są ulokowane niezgodnie z jego postanowieniami, winny być wycofane z tych lokat i umieszczone w sposób odpowiadający tym postanowieniom.

Według rozporządzeń Prezydenta Rzplitej z d. 3 i 30 grudnia 1924 r. o sposobie lokowania *gotowizny bieżącej* przez osoby prawa publicznego i osoby niewłasnowolnej (Dz. Ust. Nr 106/24 poz. 959), osoby prawa publicznego mogą wolną gotowiznę lokować tylko w Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowym Banku Rolnym, Polskim Banku Komunalnym, Pocztowej Kasie Oszczędności lub w Banku Polskim. Taki sam obowiązek może nałożyć rozporządzenie ministra Skarbu, wydane w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości na osoby dysponujące wolną gotowizną w charakterze opiekunów, kuratorów lub powierników.

Oba rozporządzenia Prezydenta Rzplitej wchodzą w życie z d. 1 stycznia 1925 r.

Zmiana w kodeksie karnym (*M. L.*). Na mocy ustawy z d. 17 grudnia 1924 r. w przedmiocie uzupełnienia części 36 kodeksu karnego z r. 1903, obowiązującego w b. zaborze rosyjskim (Dz. Ust. R. P. Nr. 1/25) do wymiennego kodeksu wprowadza się nowy art. R. R. Według tego przepisu winny wydobywania minerałów górniczych objętych Ustawą górnictwą z własnej ziemi, jednak z pogwałceniem praw innej osoby płynących z nadania górnictzego ulega karze aresztu, a jeśli użył przytem specjalnych przyrządów lub urządzeń karze więzienia. W ustępie 2 cz. 1 art. 632 powyższa ustawa z 17 grudnia 1924 r. skreśla wyraz «kamiennego».

Prawo handlowe (*M. L.*). Ostatnie miesiące (zwłaszcza grudzień) 1924 zaznaczyły się niezwykle intensywną działalnością rządu w dziedzinie ustawodawstwa. Odbiło się to w pierwszym rządzie na prawie handlowem, którego charakter i zakres uległ poważnym zmianom. Z pośród wielkiej ilości nowych norm prawa handlowego w pierwszym rządzie wymienić należy dwa rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1924 r.: jedno o prawie wekslowem, uchylające wszystkie dotychczasowe dzielnicowe przepisy prawne i drugie o prawie czekowem, które wypełnia dotkliwą lukę, jaka w tej dziedzinie dotychczas panowała w byłym zaborze rosyjskim (Dz. Ust. Nr. 100/1924 par. 1432 i 1442). Następnie ukazały się następujące rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 28 grudnia 1924 r. o warunkach wykonywania czynności bankowych i nadzorze nad temi czynnościami (Dz. Ust. R. P. 114 poz. 1018), z d. 28 grudnia 1924 r. o organizacji giełd (Dz. Ust. R. P. Nr. 114/24 poz. 1019), o domach składowych z d. 28 grudnia 1924 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 114/24 poz. 1020),

z d. 30 grudnia 1924 r. o przekształcaniu spółek akcyjnych na spółki z ograniczoną odpowiedzialnością (Dz. Ust. Nr. 118/24 poz. 1070). Uwzględnić należy również nasze *międzynarodowe prawo handlowe* w postaci szeregu traktatów handlowych, jakie państwo nasze w roku ubiegłym zawarło z licznymi obcimi państwami. Redakcja «Palestry» starać się będzie, aby nowe przepisy handlowe znalazły na jej łamach teoretyczne i praktyczne wyjaśnienia, i zaprasza do współpracy wszystkich kolegów adwokatów, aby na łamach «Palestry» poruszali kwestie sporne i wątpliwości, jakie nasuną się przy stosowaniu nowych praw. Pamiętajmy o tem, że najlepsze nawet prawo może się okazać najgorszem, gdy źle będzie interpretowane.

Lex ferenda.

Zmiany w ustawie postępowania karnego. (M. L.) Według projektu ustawy, dotyczącej zmian w ustawie postępowania karnego, obowiązującej w b. dzielnicy rosyjskiej, wniesionego przez ministra sprawiedliwości do Sejmu (Druk sejmowy Nr 1506), minister sprawiedliwości może zlecić stałe pełnienie obowiązków sędziego śledczego jednemu z sędziów pokoju prawnikowi, który urzęduje w danym okręgu śledczym. Jak wynika z uzasadnienia do tego projektu ministerstwo dąży do powiększenia ilości sędziów pokoju prawników przez przeniesienie sędziów śledczych na stanowiska sędziów pokoju, z pozostawieniem w ich rękach funkcji sędziego śledczego. W ten sposób nastąpiłby również bardziej równomierny podział pracy w sądownictwie, gdyż w niektórych okręgach sądy pokoju są przeciążone, a sędziowie śledczy mają mało spraw. Sądzymy że z uprawnienia, które mu projekt powyższy nadaje, minister sprawiedliwości winien korzystać z wielką oględnością, gdyż w przeciwnym razie może się zdarzyć, że obowiązki sędziego pokoju będą przeszkadzać w przeprowadzeniu porządnego śledztwa, które wymaga spokoju, zastanowienia się i nie znosi liczenia się ze «statystyką», która w naszych stosunkach, niestety, zbyt często jest miarą pracowitości i uzdolnienia sędziego śledczego.

Według projektu ustawy w sprawie zmiany przepisów tymczasowych o urzędzeniu sądownictwa w b. Królestwie Polskiem oraz w ros. ust. post. karnego art. 105 UPK. ma być zmieniony w tym sensie, że sędzia pokoju może zlecić dokonanie badań przedmiotowych, rewizji i sekwestracji policji.

R ó ż n e.

Postępy Kodyfikacji (X). 1. Komisja Kodyfikacyjna uchwaliła w ostatnim czytaniu projekt ustawy o ustroju sądów, opracowany przez podkomisję pod przewodnictwem S. Bukowieckiego, przy udziale referenta K. Stefki i koreferenta A. Mogilnickiego. Projekt, w wykonaniu przepisu konstytucji, wprowadza *sędziów pokoju* obieralnych przez ludność, jednak ogranicza zakres ich kompetencji do spraw najdrobniejszych (cywilnych do 30 zł., karnych do 14 dni aresztu i 100 zł grzywny) natomiast obecnym sądom pokoju i powiatowym w projekcie odpowiadają sądy *grodzkie*. Dalsze stopniowanie sądów stanowią sądy: ziemskie (obecne okręgowe), włączając sądy przysięgłych, a pelaryjne i najwyższy, złożony z dwóch izb — cywilnej i karnej.

Projekt zawiera przepisy o właściwości przedmiotowej sądów — wbrew zdaniu redaktorów procedur cywilnej i karnej, którzy, ze względów praktycznych i estetycznych, pragnęli zamieszczenia wszystkich przepisów o właściwości w ustawach procesowych.

2. W sekcji prawa handlowego referenci opracowali poszczególne działy ustawy o *spółkach akcyjnych*. Sekcja przyjęła w pierwszym czytaniu, na podstawie referatu A. Dolńskiego, projekt przepisów o zawiązaniu spółek i o akcjach. Przyjęto znaczną większością głosów system meldunkowy zakładania spółek akcyjnych i większością jednego głosu akcje pracy.

3. Komitet redakcyjny procedury cywilnej przyjął w pierwszym czytaniu, na podstawie referatu J. J. Litauera, rozdziały o dowodach i o wyro-

kach — oraz, na podstawie referatu S. Gołęba, rozdział o postępowaniu nakazowym z dokumentów, weksli i czeków.

Komitet większością głosów uchwalił system austriacki ogłaszania sentencji wyroków, *obowiązkowo łącznie z krótkimi motywami*, jeden członek komitetu założył votum separatum za fakultatywnością według systemu niemieckiego. Wobec tego ostateczna uchwała zapadnie na plenum sekcji procesu cywilnego.

4. Komitet redakcyjny procedury karnej przyjął w pierwszym czytaniu cały projekt ustawy postępowania karnego. Projekt ten, podany już do publicznej wiadomości, podlega jeszcze uzgodnieniu z redakcją procedury cywilnej.

Zagraniczne prace kodyfikacyjne. (M. L.) W pierwszych dniach grudnia r. z. rząd *duński* wniósł do parlamentu projekt nowego *kodeksu karnego* (Almindelig borgerlig Straffelov), który ma zastąpić dotychczas obowiązujący kodeks karny z r. 1860. W jednym z najbliższych numerów naszego pisma omówimy szczegółowo zasady tej nowej kodyfikacji, ograniczając się *na razie* jedynie do podania jej najważniejszych postanowień. Projekt odrzuca *podział przestępstw* na zbrodnie i występki i przyjmuje tylko jednolite pojęcie przestępstwa. Orzeczenie o *niepoczytalności* należy do lekarzy sądowych, mianowanych na stałe przez Ministerstwo Sprawiedliwości, i wiąże ono sąd wyrokujący. Projekt uznaje t. zw. *niepoczytalność zmniejszoną*, pozostawiając sądowi swobodę ukarania sprawcy, którego zmniejszona poczytalność została stwierdzona przez lekarzy, lub też zastosowania do niego środków zabezpieczających. Absolutna niekaralność istnieje do ukończonego 15 roku życia, jednakże sąd może zastosować specjalne środki wychowawcze do *dzieci* poniżej lat 15, które popełnią przestępstwo. Kodeks przyjmuje, jako karę zasadniczą, tylko karę *pozbawienia wolności*, której zna trzy rodzaje (zamiast dotychczasowych siedmiu!): areszt, więzienie i ciężkie więzienie. Grzywna jest tylko *karą dodatkową* za przestępstwa z chęci zysku, nie jest ona określona w projekcie w koronach, lecz w jednostkach dziennych karnych opłat, których wysokość określa w koronach sąd stosownie do majątku, dochodu i obowiązków materialnych skazanego. Oprócz kar, sąd może względem pewnych kategorii przestępców stosować *środki zapobiegawcze*, w stosunku do przestępców nałogowych pijaków, stosuje się umieszczenie w specjalnym zakładzie. Zakres czynów karalnych jest w projekcie w stosunku do obecnie obowiązującego kodeksu rozszerzony z nieznacznymi wyjątkami. Może pod wrażeniem tragedji paryskiej zamieszczono w projekcie przepis, że można uwolnić od kary tego, kto pozbawia życia osobę beznadziejnie chorą, w celu uwolnienia jej od ciężkich cierpień.

Projekt ustawy o sądach powszechnych (S. C.) W dniu 30 grudnia r. 1924, w porozumieniu i z upoważnienia Prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej R. P., Rektora Ks. Fr. Fiericha, Sekretarz Generalny Kom. Kod. Prof. E. St. Rappaport złożył Panu Ministrowi Sprawiedliwości Zychlińskiemu «Projekt ustawy o sądach powszechnych». Projekt ten uchwalił w dniu 14 grudnia r. 1924 Komitet Organizacji Prac, zastępujący Zebranie Ogólne Kom. Kod. Jest to jedna z najważniejszych ustaw unifikacyjnych, stanowiących zadanie Komisji, która po paru latach szczegółowych studjów i przygotowań w trzech podkomisjach specjalnych Kom. Kod. (1920, 1922 i 1924), złożona zostanie Sejmowi Rzeczypospolitej do uchwalenia w czasie najbliższym. — Łącznie z ustawą o sędziach i prokuratorach Sądów Powszechnych (pragmatyka), którą rozważa obecnie Komisja Prawnicza Sejmu, i obowiązującą ustawą o uposażeniu sędziów i prokuratorów, — nowa ustawa stanowić będzie całość ustaw wykonawczych do Konstytucji Rzplitej Polskiej w rozdziale o sądownictwie (art. 74 — 86), których brak dotkliwie odbija się na całkowaniu, rozwoju i doskonaleniu się sądownictwa polskiego.

De publicis.

Lokale sędziów śledczych (M. C.) Lokale, w których urzędują sędziowie śledczy, na placu Krasieńskich nie odpowiadają zupełnie powadze władz

sądowych. Są one ciasne, brudne, nie posiadają dostatecznej ilości krzesel, w jednym i tym samym małym pokoju, który ma udawać poczekalnię czekają oskarżeni aresztowani wraz z konwojem, i wysocy urzędnicy, wezwani jako świadkowie. Jeden telefon obsługuje czterech lub pięciu sędziów śledczych i dlatego stale jest zajęty. Tego rodzaju «oszczędności» są zbyt kosztowne dla powagi i szybkości wymiaru sprawiedliwości.

Najwyższy Trybunał Administracyjny - (X). - W naszej prasie prawniczej (na łamach Gazety Sądowej) poddano krytyce orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego, dające wyraz pogładowi, że art. 126 konstytucji wymaga stanowczo, aby wszelkie niezgodne z jej postanowieniami przepisy były uzgodnione przez ciała ustawodawcze, dopóki zaś to nie nastąpi, przepisy te zachowują obowiązującą moc. Z tak ogólnie sformułowaną tezą Najwyższego Trybunału Administracyjnego i my się nie zgadzamy, choć gotowi jesteśmy przyjąć, że pewne przepisy, a zwłaszcza urządzenia prawne, sprzeczne z zasadami konstytucji, powinny być uprzednio w drodze ustawodawczej uzgodnione z niemi. W tej chwili jednak nie piszemy glosy do orzeczenia, i nie o merytoryczną jego krytykę chodzi nam tutaj, ale o to, co nas i innych niepomiernie zaniepokoiło, a mianowicie o jeden z motywów orzeczenia, w którym Najwyższy Trybunał Administracyjny, chcąc wzmocnić swoje stanowisko, powołuje się na identyczne stanowisko władzy wykonawczej! Jakto, więc najwyższy trybunał, powołany do kontroli aktów władzy wykonawczej, uważa za właściwe zrzec się tego najistotniejszego prawa, swej poprostu racji bytu, i uzasadnia swoje stanowisko stanowiskiem tejże władzy wykonawczej, nad którą ma sprawować kontrolę? Jest to taka anomalja, nad którą trudno zaiste przejść do porządku dziennego. Chcemy wierzyć, że był to tylko lapsus, i że lapsus taki już się nie powtórzy.

Zamieszanie prawne - (Z...z). - W r. 1922 na jesieni, zapewne dla ważnych powodów, Sejm nadał moc obowiązującą nieformalnym aktom przewłaszczenia nieruchomości *miejskich* na kresach wschodnich, — a po siedmiu kwartałach, nie na przedłożenie rządu, i nie z powodu ujawnionych ujemnych skutków noweli, lecz dla ogólnych konsyderacji, ustawę tę, wbrew opinji komisji prawniczej uchylił. Można sobie wyobrazić efekt tych dwu tak sobie blizkich ustaw: jednej, niespodziewanie łamiącej odwieczną zasadę, drugiej, również niespodziewanie ją przywracającej. A jeżeli się zważy, że nowa ustawa ma moc wsteczną — nawet do spraw rozpoznawanych w Sądzie Najwyższym! — to brak wszelkiej pewności prawnej jeszcze się bardziej uwydatnia. Taki modus procedendi ze strony Sejmu musi być stanowczo potępiony.

W sprawie ustroju adwokatury (X). W lipcu r. z. sejm debatował projekt ustawy o adwokatrze w Wielkopolsce i na Górnym Śląsku. Poseł Piechocki, adwokat z Wielkopolski, przy tej sposobności wywodził, że nie nadszedł jeszcze czas, żeby sprawę organizacji adwokatury w państwie ująć jednolicie: na razie, póki nie zaprowadzi się jednolitej organizacji sądownictwa i jednolitego postępowania przed sądami, należy utrzymać ustrój adwokatury w poszczególnych dzielnicach odrębny, gdyż ustrój adwokatury jest ściśle złączony z organizacją sądownictwa i z systemem procesu. Wręcz przeciwnie poseł Sommerstein, adwokat z Małopolski, domagał się uchwalenia następującej rezolucji: «Sejm wzywa rząd, by do trzech miesięcy przedłożył projekt ustawy o jednolitej organizacji adwokatury na całym obszarze Rzplitej». Poseł Piechocki oponował przeciwko uchwaleniu podobnej rezolucji. Przypomniał najprzód, że próba opracowania jednolitej organizacji adwokatury nie doprowadziła w sejmie do pożądanego wyniku, podkreślił dalej, że każdy, kto obserwował adwokatów w różnych zaborach, musiał przekonać się, jak różnobarwny obraz przedstawia adwokatura na obszarach różnych systemów ustawodawczych. Wreszcie zakładował, że, gdybyśmy przedwcześnie przystąpili do unifikacji ustroju adwokatury w całym państwie, moglibyśmy wywołać ujemne skutki bez osiągnięcia właściwego celu, że przeto termin trzymiesięczny jest zupełnie nierealny i dziś ter-

minu absolutnie oznaczyć nie można. Poseł Sommerstein zrzekł się terminu, i sejm uchwalił rezolucję ogólnikową, wzywającą rząd do przedłożenia ustawy o jednolitej organizacji adwokatury na całym obszarze Rzplitej Polskiej. Właściwie rezolucja ta była zupełnie zbędna, spowodował ją chyba tylko brak informacji ze strony ministra sprawiedliwości, że ustawa o urządzeniu adwokatury w państwie jest już od dłuższego czasu w opracowaniu komisji kodyfikacyjnej. I nie ulega wątpliwości, że metoda, obrana przez tę komisję, jest najwłaściwszą, z jednej bowiem strony konieczność ujednostajnienia ustroju adwokatury, przy ujednostajnieniu ustroju sądów i systemu procesowego, znajduje się poza wszelką dyskusją, z drugiej atoli strony konieczne jest uzgodnienie rozbieżnych w wielu punktach poglądów adwokatury poszczególnych dzielnic na przyszły ustrój polskiej palestry. Redaktor projektów ustawy dąży do takiego uzgodnienia i stosownie do wyników dyskusji, nada projektowi odpowiednie kształty. Termin tej pracy, ze względu na szczególny charakter sprawy, nie może i nie powinien być określony. *Festina lente!*

Aplikacja w Prokuraturji Generalnej (M. L.). Zwracamy uwagę p.p. Ministrów Sprawiedliwości i Skarbu, Prezesa Prokuraturji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej i organów adwokatury, że § 13 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 9 grudnia 1924 r. o zmianie ustroju Prokuraturji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej zupełnie niedostatecznie reguluje kwestję stosunku aplikacji w Prokuraturji Generalnej do aplikacji w sądownictwie i w adwokaturze. Konieczne jest tu rozporządzenie ministerjalne (a może nawet ustawa), które stosunek ten ustali dokładnie.

Ustawa Celna (M. L.). Przypominamy p. Ministrowi Skarbu, że ustawa z dn. 31 lipca 1924 r. w przedmiocie uregulowania stosunków celnych upoważniła go do wydania autentycznego tekstu polskiego przepisów karnych rosyjskiej ustawy celnej. Potrzeba takiego wydawnictwa jest paląca.

Z RADY ADWOKACKIEJ W WARSZAWIE.

OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka w Warszawie niniejszem ogłasza, że zgłosili się do Rady o przyjęcie w poczet adwokatów okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie niżej wymienieni petenci:

- 1) *Olszewski Antoni* — referent Prokuraturji Generalnej, zam. w Warszawie przy ul. Wolskiej Nr 59, z siedzibą w Warszawie.
- 2) *Maj Andrzej Kazimierz* — b. adwokat przys. przy petersburskiej Izbie Sądowej, zam. w Warszawie przy ul. Rybaki Nr 2, z siedzibą w Warszawie.
- 3) *Dr. Frühling Stanisław* — adwokat w Rzeszowie (ul. 3 Maja), z siedzibą w Sosnowcu.
- 4) *Polkowski Roman* — referendarz Prokuraturji Generalnej, zam. w Warszawie przy ul. Brackiej Nr 13, z siedzibą w Warszawie.

Zgłosili się o przyjęcie w poczet aplikantów adwokackich:

- 1) *Centnerszwer Józef Henryk* — aplikant sąd., z siedz. w Warszawie
- 2) *Mazurowski Szczepan* " " " " Łodzi.
- 3) *Iwański Mieczysław* " " " " Łodzi.
- 4) *Tajtelbaum Salomon* " " " " Warszawie.
- 5) *Dyżewski Tadeusz* " " " " Siedlcach.

6)	<i>Vogel Ryszard</i>	aplikant sąd., z siedz.	w Łodzi.
7)	<i>Wald Henryk v. Hersz</i>	" " "	" Warszawie.
8)	<i>Kofaczkowski Tadeusz</i>	" " "	" Warszawie.
9)	<i>Błeszyński Stanisław</i>	" " "	" Warszawie.
10)	<i>Dancinger Mieczysław</i>	" " "	" Kaliszu.

Zgłosił zamiar przeniesienia swej siedziby:

Szumiński Wincenty, adwokat — z Łucka do Warszawy.

OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka w Warszawie niniejszem ogłasza, że został wykreślony z listy adwokatów okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie:

Adwokat *Frycz Józef* — na własne żądanie, wobec objęcia stanowiska sędziego w Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

Zostali przyjęci w poczet adwokatów okr. Sądu Apel. w Warszawie:

- 1) *Neymark-Bądkowski Feliks* z siedz. w Warszawie ul. Królewska 23.
- 2) *Morski Bronisław* " " " Nowo-Wiejska 36.

Zostali przyjęci w poczet aplikantów adwokackich:

- 1) *Habel Henryk* z siedz. w Warszawie ul. Hortensja 1.
- 2) *Grynwasser Boruch v. Bolesław* " " " Królewska 29 a.
- 3) *Wildor Szymon* " " " Marszałkowska 6z.

KSIĄŻKI NADEŚLANE.

Ryszard Drużyński. Informator Sądowy. Sąd Okręgowy. w Warszawie na rok 1924/25. Autor, sekretarz kancelarii prezydenckiej Sądu Okręgowego w Warszawie, obok wykazu wydziałów i składu osobowego Sądu Okręgowego w Warszawie, podał podział Rzplitej na okręgi sądowe, spis notariuszów i adwokatów w Warszawie, oraz szereg innych informacji, które tak trudno nieraz zdobyć. Mała kieszonkowa forma czyni «Informator» obok kodeksów najbardziej pożytecznym w codziennej praktyce wydawnictwem.

«*Ruch Prawniczy i Ekonomiczny*». Wyszedł z druku 4-ty zeszyt za 1924 r. «Ruchu Prawniczego i Ekonomicznego», organu wydziału prawno-ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego.

Na treść zeszytu składają się: artykuły: «Waloryzacja zobowiązań» przez prof. Brzeskiego, «Jeszcze kilka uwag o rozporządzeniu waloryzacyjnym» przez prof. Zolla, «Nasza sytuacja skarbowa i gospodarcza» przez Dr. J. Michalskiego, Przegląd Piśmiennictwa polskiego i obcego, Przegląd prawodawstwa: prawo i proces karny, Miscellanea.

K O N K U R S .

Redakcja «Palestry», pragnąc przyczynić się do wyjaśnienia wynikłej niedawno, a budzącej powszechne zainteresowanie, kwestji interpretacji art. 35 Konstytucji z dn. 17 marca 1921 r., mianowicie co do stosunku Sejmu do uchwały Senatu w przedmiocie odrzucenia projektu ustawy, uchwalonego przez Sejm, ogłasza niniejszem

K O N K U R S

na rozprawę ściśle prawniczą, mającą stanowić przyczynek do rozwiązania powyższej kwestji, a tem samem i do wykładni art. 35 Konstytucji, pod dowolnym tytułem.

Warunki konkursu: 1) Prace o objętości, możliwie nie przewyższającej jednego arkusza formatu «Palestry», winny być nadsyłane w terminie do d. 1 kwietnia 1925 r. do redakcji «Palestry» (Marszałkowska 83). 2) Do rozprawy, opatrzonej godłem, należy dołączyć tem samem godłem opatrzoną kopertę zabezpieczoną, ze wskazaniem w niej nazwiska autora. Odpieczętowana zostanie tylko koperta z nazwiskiem autora pracy nagrodzonej. 3) Za najlepszą pracę przyznana będzie nagroda w kwocie 250 złotych, i praca nagrodzona będzie ogłoszona w «Palestrze».

Skład sądu konkursowego stanowią członkowie palestry, stołecznej: 1) Jan Jakób Litauer, członek Komisji Kodyfikacyjnej (przewodniczący), 2) Cezary Ponikowski, Członek Trybunału Stanu, 3) Karol Kozłowski, członek Trybunału Stanu, 4) Zygmunt Ry-mowicz, członek Komisji Kodyfikacyjnej i 5) Stanisław Car, redaktor «Palestry».
